Nr. 153. Kraków, Sobota 8 Lipca 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Gordzka.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Z dziejów równouprawnienia pod zaborem pruskim.

System wynaradawiania przez wywożenie dzieci z rodzinnego gniazda i oddawanie ich w „stosowne“ *ad hoc* wybrane ręce, — rozpowszechnił się ostatniemi czasy bardzo, zwłaszcza w zastosowaniu do ludności polskiej i słowackiej. Rząd rosyjski osadza sieroty polskie, a często dzieci, które za sieroty spodoba mu się uznać, w prawosławnych ochronach, gdzie słowa po polsku nie słyszą i wychowują się na wiernych carowi poddanych. Madziarzy wywożą dzieci Słowaków i wychowują w zakładach, które radykalnie wyleczyć je mają z popędów narodowych i zmadziaryzować należycie.

Najwidoczniej Moskale i Madziarzy nie zastrzegli sobie patentem webec Europy prawa do tego wynalazku wynaradawiania, bo i Niemcy obecnie zastosowali go w systemie „równouprawnienia“ względem Polaków. Już od dłuższego czasu prasa poznańska podnosi okrzyki oburzenia, że sieroty polskie oddają starostowie na wychowanie rodzinom niemieckim, gdzie słowa po polsku nie słyszą.

I tak *Dziennik Poznański* pisze w nrze 149: „Stefan Przybylski, sierota, Polak i katolik, z rozporządzenia starosty tutejszego, hr. Posadowskiego, wywieziony został na wychowanie na prowincyę. Nie mogliśmy wszakże na razie dowiedzieć się, w jakie strony go wywieziono. Ponieważ sierota ten liczy niespełna siedm lat, a więc nie mógł popełnić żadnego kryminalnego czynu — osłanianie zatem tajemnicą miejsca jego pobytu zdawało nam się dziwnem. Wskutek tego wystosowaliśmy list otwarty do p. starosty z zapytaniem, gdzie ów sierota przebywa. Na skutek tego nie bezpośrednio, ale pośrednio otrzymaliśmy wiadomość, że oddany został na wychowanie gospodarzowi Stefanowi Merchowi jun. do Silna (Schilln) pod Pszczewem. Gospodarz Merch jest katolikiem, ale ani on ani cała jego rodzina nie umie słówka po polsku. Dlaczego więc tam Stefan Przybylski wysłany został, chyba, każdy łatwo odgadnie.

„W powiecie międzyrzeckim na wpół zgermanizowanym, w Międzyrzeczu i jego okolicy, w Trzcielu i po wsiach około Trzciela, w Nowej Silnie, w Pęchach, Silnie, Kuligowie, wsiach zupełnie niemieckich, również w parafii zbąszyńskiej i t. d. znajduje się bardzo wiele dzieci na t. zw. wychowaniu przymusowem. Prawda, że dzieci katolickie polskie umieszczają u katolików, ale Niemców. Germanizacya w najlepsze w krótkim czasie robi swoje i z Polaka lub Polki za rok już jest Niemiec gotowy“.

W numerze 150 podaje *Dziennik Poznański* następujący spis sierot polskich, „skazanych przez starostę Posadowskiego na germanizacyę“:

„1) Sierota Stanisław Barczyński wywieziony jest z rozporządzenia hr. Posadowskiego do Schwetzkau i umieszczony u Niemca Herbrichta. 2) Sierota Kazimierz Stasiak do kolonisty Pflugradta, Niemca do Sokolnik. 3) Sierota Józef Gajewski do gospodarza Minge, Niemca w Komorowie. 4) Sierota Stanisław Stasiak do Niemca gospodarza Maschewskiego w Punkau pod Pszczewem. 5) Sierota Józef Borowicz do Babimostu do rzeźnika Huhna.

„Prosimy życzliwych pismu naszemu, aby zechcieli nam donieść i o innych sierotach polskich, które na „wychowanie“ wysłane zostały do Niemców. Ze spisu powyższego — pisze *Dziennik Poznański* — okazuje się, jakie to piękne stosunki za tak zwanej „nowej ery“ u nas panują. P. Rzesnitzek (z pewnością zniemczony Rzeźniczek. Przyp. *N. Ref.)* wydaje rozporządzenie, aby dzieci polskie w szkole pozostające pod jego kierunkiem, mówiły pomiędzy sobą, nawet w pauzach, tylko po niemiecku; — władza autonomiczna uważa się za apostoła germanizacyi biednych sierot i wysyła je w strony niemieckie i do Niemców, zgoła każdy niemal tu urzędnik uważa za naczelny swój obowiązek przyczyniać się do germanizowania nas. Mniejsza już o urzędników państwowych, ale żeby władze autonomiczne tak samo postępowały, to chyba nie śniło się ani filozofom. A jednak to fakt.“

Są to nie nowe wprawdzie, lecz najświeższe fakta z dziejów równouprawnienia, jakiem rząd pruski darzy ludność polską w zamian za ultralojalne zachowanie się jej posłów. Godziłoby się przecież, aby posłowie ci teraz, gdy od głosowania ich zależeć będą losy ustawy wojskowej, zażądali od rządu zdania rachunku i wynagrodzenia krzywd tak jaskrawych, jak owo wywożenie dzieci polskich między kolonistów niemieckich, lub gwałtowne germanizowanie młodzieży. O zaniechanie tego systemu mogą śmiało upomnieć się członkowie berlińskiego Koła polskiego, gdyż obrona kraju własnego i jego praw nie mniej należy w zakres ich obowiązków, jak troska o obronność państwa niemieckiego i jego mocarstwowe stanowisko.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, w czerwcu.*

Dnia 12 czerwca b. r. pani Korzon, żona znanego historyka, jechała tramwajem z dwojgiem dzieci. Przed nią siedział oficer (jak się później okazało — żandarmski) i palił papierosa, co jest wzbronione. Ponieważ z powodu wiatru popiół sypał się w oczy dzieciom, pani Korzon zwróciła się do konduktora z prośbą, aby ten zwrócił uwagę na niewłaściwość palenia. Konduktor, widocznie z obawy, nic nie powiedział żandarmowi. Po pewnym czasie p. Korzon powtórnie zwróciła się do konduktora. Lecz zanim ten ostatni podszedł do oficera, żandarm zwrócił się do p. K.: *„Ty głupaja baba, ty nie umiesz szanować rossyjskiego munduru — ja tiebia nauczy“* — i w ten sposób wymyślał przez kilka minut. P. Korzon, ani nikt z jadących pasażerów nie odezwał się ani słowem.

Kiedy żandarm uspokoił się nieco, p. Korzon wysiadła z tramwaju, wsiadła do dorożki i pojechała do domu.

Wysiadając z dorożki przed domem, aby zapłacić dorożkarzowi, zauważyła, że drugą dorożką przyjechał za nią ten sam żandarm, zadzwonił na stróża i rozmawiał z nim. P. Korzon weszła do mieszkania. Wieczorem tegoż dnia otrzymuje przez rewirowego awizacyę, wzywającą ją na godz. 10 rano następnego dnia, tj. we wtorek, do Cytadeli (10 pawilonu). Awizacyi jednak rewirowy nie zostawił, lecz wziął z sobą. Wezwana o oznaczonej godzinie zjawia się, lecz czeka godzinę, dwie — nikogo niema. Wyprowadzają ją do ogródka, gdzie zapoznaje się z żoną miejscowego oficera żandarmskiego, której wypowiada swoje żale. Wreszcie wzywają ją do jakiejś sali, gdzie zastaje za stołem tegoż samego żandarma z tramwaju, a przy drugim stole innego żandarma, zdaje się miejscowego — Wonsidzkiego. Zaczęło się teraz na nowo wymyślanie, z tą tylko różnicą, że obecnie nie mówił *ty*, lecz *wy*. Zato nie krępował się już zupełnie i dał ujście wstrętnej żandarmskiej żółci. „Eto wasz podłyj, parszywyj patryotyzm: wy możecie nie pozwalać palić oficerowi rossyjskiemu! ja was nauczę, jak szanować mundur rossyjski: ja wykorzenię ten podły, głupi patryotyzm!“ Wreszcie, co najciekawsze, zakomunikował, że on jest człowiek *humannyj* (ludzki), że tylko dlatego nie kazał jej aresztować zaraz w tramwaju, ponieważ miał wzgląd na jej dzieci.

Wkońcu, wykrzyczawszy się dostatecznie, wyrzucił ją za drzwi — i sprawę w ten sposób zakończył.

Dodać należy, że żadnego śladu tej sprawy nie pozostało: awizacyi rewirowy nie zostawił, w cytadeli ani jedno słowo nie było zapisane, protokółu żadnego nie sporządzono, — świadkiem był tylko drugi żandarm. Gdzież więc i w jaki sposób poszukiwać sprawiedliwości?

Wiec katolicki w Krakowie.

Dzień trzeci.

Zebranie w sali Sokoła dnia 6 lipca o godzinie 12-tej.

Rozpoczął zebranie ks. Bartoszewski referatem p. t.: „Tegoczesna szkoła, jej wady i sposoby naprawy“.

Mowca skreślił na wstępie dzieje wpływu kościoła na szkolnictwo, w szczególności historyę utworzenia i prowadzenia szkół t. zw. parochialnych. Przeciwstawił kierunek katolicki, jaki w owych szkołach panował, dzisiejszemu liberalizmowi w nauczaniu, który pozbawia szkoły coraz bardziej ducha katolickiego. Zadaniem szkoły narodowej jest, aby z niej wychodzili pożyteczni członkowie społeczeństwa i prawi chrześcijanie. *Scientia* i *conscientia*, oto podstawowe zasady, które szkoła utrwalać ma obowiązek w sercach i umysłach uczniów. Kościół ma prawo do kierownictwa szkołami, ma obowiązek czuwania, aby do szkoły niewkradły się niebezpieczne wpływy.

Mowca występuje przeciw liberalnym ustawom, które uniemożliwiły religijno-moralne wychowanie młodzieży, skazując katechetów na stanowisko paryasów wśród innych nauczycieli. *(Oklaski)*. Wypowiedziany w ustawie cel wychowania, „wyrobienie w młodzieży charakteru“ uważa mowca za niejasny, a nawet za podejrzany, bo charakter może iść w parze z największą niereligijnością. *(Oklaski)*. Wykazuje, że zaprowadzenie we Francyi szkół bezwyznaniowych spowodowało, że w jednym roku stawało przed kratkami sądowemi we Francyi 23.000 małoletnich przestępców — w innym roku wzrosła ta liczba do 28 000. Cytuje zdania pedagogów francuskich o szkole bezwyznaniowej, — gdzie niepodobna znaleźć dzieci prawdziwie niewinnych, a 12-letnie raki już dokładnie studyują Zoli „Nanę“. Nie lepiej dzieje się w Niemczech. Taki kierunek szkolnictwa wychodzi na pożytek tylko socyalizmowi w jego destrukcyjnej pracy. W naszym kraju w Galicyi zamało jest poczucia chrześcijańsko-katolickiego. Wychowanie w naszych szkołach odpowiada w zupełności liberalnemu kierunkowi wychowania, jaki wieje ku nam z zachodu. Dzisiejszą młodzież charakteryzuje bezwstydność, niemoralność na ulicach i miejscach publicznych, znieważanie dni uroczystych przez bójki i pijatyki, brak miłości bratniej, brak serca, brak nawet szacunku dla najwyższych dostojników kościoła. *(Oklaski)*. Celem leczenia tych ran, zadanych ustawami z lat 1867 i 1868 naszemu szkolnictwu, zwołaliśmy ten wiec, gdzie sekcya szkolna przedłoży rezolucye, których uchwalenie mowca gorąco zgromadzeniu poleca.

Długotrwałemi oklaskami przyjęto mowę ks. Bartoszewskiego. Następnie przystąpiono do odczytania rezolucyj, przez sekcye wiecowi przedstawionych.

Zebranie wieczorne w sali „Sokoła“ we czwartek 6 b. m.

Udział publiczności większy niż na innych zebraniach. Galerya szczelnie zajęta przez panie. Przybyłego nuncyusza Agliardi powitano gromkim okrzykiem: „Niech żyje!“

Przewodniczący wita imieniem wiecu nuncyusza papieskiego.

Ks. Chotkowski odczytuje nadeszłe telegramy, a mianowicie: odpowiedź ojca św. na telegram wiecu, zawierającą błogosławieństwo apostolskie, telegram od arcybiskupa z Poznania, od ks. biskupa Puzyny, od obywateli miasta Stryja, od prezydenta wiecu katolickiego z Lincu, od arcybiskupa z Madrytu, od stowarzyszenia młodzieży katolickiej w Madrycie, od stowarzyszenia katolickiego w Barcelonie, od redakcyi dziennika *Vaterland* w Wiedniu, od Towarzystwa św. Wincentego a Paulo ze Lwowa od 350 robotników z warsztatów kolejowych w Stryju, od katolickiego kasyna z Brixen, od ks. Ruczki z Kolbuszowy i t. d.

Przewodniczący udziela głosu ks. prałatowi Gnatowskiemu, który wygłasza rzecz „O encyklice *Novarum rerum*“.

Mowca porównywa kwestyę socyalną do piętrzącej się fali, która wszystko zalewa — coraz większa, potężniejsza — przygniatająca swym ogromem wszystkie inne kwestye dzisiejsze wśród ludzkości się wyłaniające. Nazywa socyalizm klęską i wielkiem niebezpieczeństwem. Na zachodzie dawno już zaczęto myśleć o sposobach rozwiązania tej kwestyi — a ujął ją w jedno wielkie dzieło Leon XIII, wydając swoją encyklikę. Stary ustrój społeczny pogardzony i zohydzony, święci dziś swoją rehabilitacyę, albowiem dawna organizacya cechowa dawała robotnikom pracodawcom i konsumentom wielkie gwarancye, zabezpieczała robotników przed uciskiem i nędzą. Zatem była ona dobrą!...

Tę organizacyę usunięto jako zabytek średniowieczny — i wszelkie próby jej wskrzeszenia dziś okazały się bezskutecznemi.

Mowca kreśli smutną dolę dzisiejszego robotnika. Od dziecka — w poniewierce ciała i duszy — bez kościoła, bez katechizmu, bez spowiedzi; wiek dojrzały w bezwstydzie, a prawie zawsze w szamotaniach i nienawiści, w pracy nie wystarczającej na utrzymanie rodziny i siebie samego, bo nie opartej na słusznem uwzględnieniu jego praw. To jednak jest tylko połowa niedoli. Drugą połową jest zmiana stosunków społecznych. Powiększyły się dziś wymagania, skromna miara pragnień ojców naszych dziś już nie wystarcza — każdy chce żyć i używać — to jednak wszystko jest jeszcze mniejszem złem, od zła zagrażającego duszy robotników.

Chrześcijański pogląd wychodzi z tej zasady, że muszą być nierówności społeczne, ale przepisy ewangelii wciąż przypominają bogatemu jego ciężkie obowiązki i skłaniają go, aby się z uboższym dzielił i szanował go. Ubogiemu zaś ten chrześcijański pogląd daje uprzywilejowane stanowisko, bo mu za jednę chwilę cierpienia obiecuje nieskończoność rozkoszy w życiu przyszłem.

Wobec tego, że to lepsze jutro stało się dziś tylko przypuszczeniem nie dziw, że powstały głosy żądające używania i rozkoszy, wołające sprawiedliwości tu na ziemi. Jeżeli nie ma jutra pozagrobowego, to pewnie, że ci, tak wołający, mają słuszność. Zatem nie chęć reformy społecznej, ale chęć używania jest motywem głównym w kwestyi socyalnej.

Leon XIII w encyklice zaznacza przedewszystkiem święte prawo własności; przypomina zarówno despotyzmowi z góry, jak despotyzmowi tłumu prawo dekalogu: „nie kradnij!“ A jedynym sposobem rozwiązania kwestyi socyalnej według papieża, jest święte przykazanie miłości bliźniego.

Mowca wyraża nadzieję, że stoimy w zaraniu lepszych chwil, które zwiastują nam powrót do zasady: kochaj Boga a bliźniego jak siebie samego. *(Oklaski)*.

Zabiera głos prof. Morawski na temat: „Znaczenie stowarzyszenia w chrześcijańskim świecie.“ Wykład czysto historyczny. Mowca kreślił dzieje powstawania korporacyj chrześcijańskich w starym Rzymie. Mowcę nagrodzono długiemi oklaskami.

Wstępuje na mownicę, gromkiemi przyjęty oklaskami, prezes Akademii umiejętności prof. Stanisław Tarnowski, ubrany po polsku, z kilku orderami u kontusza. Zabiera głos na temat: „Niebezpieczeństwa grożące kościołowi w naszym kraju.“ Na wstępie wskazuje potrzebę uczynienia obrachunku odpowiedzi na pytanie, jakiemi jesteśmy katolikami?

Z tego obrachunku wynika, że nie jesteśmy najgorszymi katolikami w świecie. Przytacza dziejową działalność Polski w duchu katolickim. „Nigdyśmy przemocą ani zdradą nie brali cudzego.“ Niedowiarstwo XVIII wieku zaraziło nas, ale nas do szpiku kości nie zepsuło. To nam przynosi chlubę, ale kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł.

Jakie są niebezpieczeństwa, które nam grożą? Dwojakie: z zewnątrz i te, których zarody nosimy w naszej duszy i charakterze. Z zewnętrznych najstraszniejsze jest to, co każdemu jest największą troską, co ziemię zalewa krwią, a oczem my tutaj opowiadać nie możemy... Dlatego nie możemy, że każda skarga wolno podniesiona tu, zemściłaby się na nas tam sroższą niewolą kościoła. Inne niebezpieczeństwa są: nienawiść kościoła pod pozorem wolności, socyalizm pod pozorem miłości ludu, niedowiarstwo pod pozorem nauki.

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

52 (Ciąg dalszy.)

Raz, pod wpływem tej głuchej irytacyi, tej goryczy nieokreślonej, lecz piekącej, która na dnie wszelkich innych wzruszeń i uczuć pracowała we mnie coraz głębiej i nieustannie, rzekłem tonem lżejszym może, lub bardziej gryzącym, niż chciałem i wiedziałem:

— Przyznaj jednak, kuzynko, że wcale dobrze bawiłaś się w naszem mieście i że jedną przynajmniej z przyczyn twego nagłego wyjazdu była obawa, aby nie przykuły cię do siebie uroki... porcelanowych bożków.

Podniosła na mnie swoje wielkie, szczere oczy u bez wahania, bez uśmiechu także, odpowiedziała:

— To prawda.

— A więc — uśmiechnąłem się — pozwól, abym cię przestrzegł, że to dobrowolne mortyfikowanie nie już ciała, lecz ducha, wydzierającego się do zjawisk naturze jego pokrewnych, temuż duchowi nie może wyjść na dobre. Trapizm prowadzi trapistów do zbawienia wiecznego, ale wysusza im wyobraźnię i... serce.

Teraz uśmiechnęła się.

— Jeżeli jednak źródło swoje ma w sercu...

— O? w sercu? jakim sposobem?

Pomyślała chwilę, a potem, ze zwiększonym na twarzy rumieńcem i ciszej jeszcze niż mówiła zwykle, zagadnęła:

— Gdyby ci, kuzynie, powiedziano, że muzyka, malarstwo, cóż więcej?... miłe towarzystwo... dowcip... cóż więcej?... cała, słowem, estetyka i cała wesołość świata znikną z jego powierzchni, czy dla wyratowania i zachowania ich na ziemi nie zgodziłbyś się zostać... trapistą?

Rozśmieszyło mię, ale i zastanowiło to pytanie.

— Tak, rzeczywiście — po chwili myślenia odpowiedziałem, — dla wyratowania estetyki i wesołości mógłbym zostać, nawet z pewnością zostałbym trapistą.

— Bo je kochasz — zakończyła krótko. I zmieniając natychmiast przedmiot rozmowy, zaczęła mi pokazywać nuty, które staroświecką serwantkę obciążały, i wzywać rad moich, co do wykonywania niektórych kompozycyj, zarówno instrumentalnych, jak i wokalnych.

Trochę później mówiliśmy o Donimirskich. Irytowała mię obojętność, z lekka nawet wzgardliwa, z jaką mówiła o tych ludziach, którzy, bądź co bądź, byli jej i moimi krewnymi, na których honorze nie było właściwie żadnej plamy, do których nakoniec — to może najgłębiej mię piekło — ja mnóstwem podobieństw zbliżony byłem. To też zauważyłem:

— Zdaje mi się, kuzynko, że nawet dla planów, celów, zadań i tym podobnych bożków swoich, uczyniłabyś lepiej, gdybyś tak całkowicie nie zrywała z Donimirskimi i do nich podobnymi ludźmi. Z czasem, powoli, mogłabyś może choć trochę ich przekonać.

Przecząco wstrząsnęła głową.

— Nie — rzekła, — nie umiem przekonywać, nie wiem dlaczego, ale nie umiem....

A potem dodała:

— Zdaje mi się, że w tych rzeczach nikt nikogo przekonać nie może. Te rzeczy trzeba czuć!...

Tym razem ja zacząłem mówić o czem innem, bo prawdziwość słów jej ogromnie mię uderzyła i — zabolała. Te rzeczy trzeba czuć! tak, niezawodnie, trzeba je czuć, i bez tego, czołem nawet przed niemi uderzając, na zawsze o sto mil od nich zostaniesz. A ja... Boże, Boże!... ja ich nie czułem!

Doświadczyłem namiętnego porywu, aby upaść na klęczki, ukryć twarz w jej czarnej sukience i załkać: nie czuję! masz słuszność, nie czuję i na zawsze o sto mil pozostanę od tych rzeczy, których nie czuję i — od ciebie! Lecz ten poryw namiętny powściągnąłem. Po co? cóż z tego? skoro nie czuję! Zacząłem mówić o czem innem; spodem mózgu myślałem:

Nie czuję.. i nie skłamię! Nie powiem jej, ani okażę niczem, że jest we mnie cokolwiek z tego, czego nie ma. Oszukiwać w ogóle — rzecz szpetna; oszukać tę kobietę — zbrodnia. Dla tych szczerych oczu wkładać maskę, dla tej szczytnej duszy przypinać do nóg koturny, byłoby brudem, którego nie mógłbym z siebie zmyć niczem i nigdy, jak lady Macbet krwi z morderczej ręki!

Tymczasem, godziny upływały i ogarniało mię coraz większe uczucie pewności, że są to właśnie godziny stanowcze, że tak powiem, wyrokowe, które zdarzają się w każdem życiu i o całem życiu rozstrzygają. Czułem coraz mocniej, że dziś, tego wieczora, zapaść musi wyrok na jej i moją przyszłość. Z nią lub bez niej; tak jak dotąd było, lub całkowicie inaczej. Trzeba wybierać, bo godziny upływają wiem, że ostatnie, że to co one złamią, zerwą, jutro nie naprawi już ani nawiąże.

Ale, czyż sam jeden wybierać miałem? i czy mogłem wybierać? Ona tu jeszcze wybierała i — nie czułem, a kłamać, że czuję, nie chciałem nawet za cenę przyciśnięcia do piersi tej kibici harmonijnej jak akord, spokojnej jak linia, która jednak przy końcu wieczora gięła się i czasem chwiała, wzruszeniami i walką znużona nad siły.

Zacząłem bardzo cierpieć. Opuściłem ją na chwilę i zbliżywszy się do okna, z czołem opartem o zimną szybę, patrzyłem czas jakiś na burzliwą noc zimową, której chmury zakryły księżyc, a wiatry ponure, pełne szumu, westchnień i pogwizdów, miotały gałęźmi drzew, jak ramionami szkieletów, od powszechnej ciemności czarniejszemi.

Wśród szumu, westchnień i pogwizdów, rozróżniałem jeszcze z oddali dochodzące niby jęki przewlekłe, niby lamenty zawodzące, i mniemałem chwilami, że wnet ujrzę w gęstwinie miotających się za oknami szkieletów, fosforycznie błyszczące pary punktów: oczy wilcze.. Ach, gdyby kochała, czyżby tego królestwa smutku nie opuściła dla mnie, ze mną, z uniesieniem radości, w upojeniu rozkoszy! Gdyby kochała, czyżby mogła pomiędzy mną i sobą wznosić mur najosobliwszy ze wszystkich na świecie bo zbudowany z abstrakcyi? Gdyby kochała, czyżby jej zdania, gusty, dotychczasowe życie, nie pierzchły bez śladu, jak ciemność przed słońcem, albo mgła przed wichrem? Gdyby kochała, czyżby mogła mieć nad sobą takie panowanie straszne i czyżbyśmy, zgubieni w tej pustyni, we dwoje w tym pokoju dzikiemi woniami przejętym, w taki, jak teraz sposób przepędzali te stanowcze, te wyrokowe godziny? Pomimo niejakich wzruszeń istotnych nie kocha. Pomimo pozorów przeciwnych, jest naturą zimną. Nie chce miłości „w złym gatunku!“ Ach, któż kochając, zdolnym jest ważyć, oceniać tę materyę z ognia i pajęczyny, którą jest szał serca?

Jednak, jeszcze jedna próba, jeszcze jedno usiłowanie....

Opuściłem okno i znowu obok niej usiadłem.

Siedzieliśmy blizko siebie, na kanapie, której dna, po kilkakrotnych próbach, nauczyłem się już szczęśliwie plecami dosięgać.

— Czy pozwolisz kuzynko — rzekłem, — abym ci wypowiedział myśl, może szaloną, która w tej chwili przyszła mi do głowy. Może to szalona myśl, ale twoje zdanie o niej, dla mnie będzie tak ważnem, jak... życie.

Pod wpływem nie tyle tych słów, ile wyrazu twarzy mojej i zmienionego dźwięku głosu, pobladła i zwróciła na mnie oczy szerzej niż zwykle otwarte, przelękłe.

— Proszę cię, kuzynie... jaka to myśl? — szepnęła.

Ogarnęło mię zuchwalstwo rozpaczy.

— Wiesz co? Krasowce i wszystko co w nich jest, rozdaj... rozdaj wszystko Zwirkiewiczom, Apsikowskim i jakim tylko chcesz figurom... zrób z tem wszystkiem co tylko chcesz... zbuduj z tego fundamenty, filary, świątynie, jakie tylko na myśl ci przyjdą.. nic nie posiadaj, nic zupełnie, ale wróć do posiadania samej siebie... opuść państwo tragedyi, wejdź w świat powszedniejszy zapewne, ale ten, którego ja... opuścić... dla twego...

Nie mogłem mówić dalej, wyrazy więzły mi w gardle, drżałem. Ona milczała, aż, drżąc także, z chwilowem wzniesieniem w górę twarzy pobladłej, cicho wymówiła:

— Nie...

A potem, z większą mocą powiedziała:

— Nigdy.

Przesunąłem chustkę po czole, które płonęło.

— O, proszę cię — rzekłem, — nie bierz mię za idyotę. Rozumiem cię wybornie. Duszy swojej nie chcesz odebrać Zwirkiewiczom i Apsikowskim. Gdybyś oddała im Krasowce, ale nie oddała duszy, pracy, życia, nie mogłabyś zaznać szczęścia. Prawda?

W pół odwrócona odemnie, z rękoma kurczowo na sukni splecionemi, odpowiedziała:

— Nie mogłabym żyć....

Wstałem. Ależ ta kobieta ani pojęcia nie ma o miłości! (C. d. n.)

U ludzi nazywających się liberalnymi jest rzeczą powszechnie przyjętą, rzucanie podejrzenia na kościół, jako na wroga wolności. Jeżeli bliżej nas, w austryackiej prasie, albo w Radzie państwa objawi się jaka dążność antichrześcijańska (a to się podobno zdarza) *(oklaski)*, czy taka dążność bywa należycie czytelnikom przedstawiana i karcona? Czy my bronimy należycie szkoły wyznaniowej, co jest naszym świętym obowiązkiem? Co do nauki dzisiejszej, ta np. wcielenie, zmartwychwstanie Chrystusa nazywa legendą, mitologią — a ewangelia wedle niej jest fałszowana. Ponieważ duszy nikt nigdy nie widział, zatem stąd wniosek, że człowiek duszy nie ma, a tylko jakiś dech, jak zwierzę *(oklaski)*. Taka nauka pociąga, bo czyni człowieka nieodpowiedzialnym, daje mu absolucyę od wszystkich jego złych uczynków. Socyalizm powstał z uczucia dobrego, ale skwasił się w złe. Czem on jest dla instytucyj społecznych, wiemy. A jak go pojmuje kościół, wiemy także od czasu wydania encykliki *novarum rerum*.

U nas socyalizm wiedząc, że inaczej nie trafiłby do włościanina lub robotnika, przybiera maskę pobożności — za granicą jest jednak wprost antireligijnym. Socyalizm jest b u n t e m woli.

Dalej wymienia mowca jako specyalnie austryacki posiew niewiary: J o z e f i n i z m. Nakoniec jednem z zewnętrznych niebezpieczeństw jest to, że kraj nasz ma w porównaniu z innemi najwięcej żydów. Ta część ludności bierze udział w walce przeciw katolicyzmowi gorliwy, a ma do tego możność dzięki równouprawnieniu — kwestyę tę kiedyś stanowczo rozwiąże czas. W innych krajach przewaga żyda w życiu społecznem przemienia się w nienawiść żyda. Te kraje, które ogłosiły równość między żydami a katolikami — uczuły przecież zaraz różnicę krwi. Antisemityzm jest jednak zasadniczo zły, niechrześcijański i praktycznie niebezpieczny. Niech nas Bóg broni od antisemityzmu. Tylko należy się trzymać i bronić środkami prawnemi, uczciwemi, godziwemi.

Mowca wskazuje na związki handlowe i odpowiednie ustawy — jako środek przeciwdziałania ekonomicznej i społecznej sile żydów. Zapewnienie sobie wpływu moralnego i z i e m i a to także bardzo ważny środek obrony, a dziś u nas dzieje się pod tym względem nie najlepiej *(oklaski)*. Pozbywanie ziemi przez większych właścicieli nie zgadza się z honorem narodowym i obowiązkiem. *(Oklaski długotrwałe.)*

Co do wewnętrznych niebezpieczeństw mowca zaznacza, że jakkolwiek w ludzie wiejskim jest wiara najżarliwsza, to jednak z rozszerzonym zakresem czytania, może w niejednej głowie utkwić złe ziarno z książek niby mądrych.

Temu należy zapobiegać przez dostarczanie dobrych książek, a oprócz tego sama ludność wiejska powinna baczyć dobrze, co czyta i co daje czytać swoim dzieciom, — które pismo jest rzetelnie katolickie, a które obłudne. „My nieraz także mamy jakiś dziwny katolicyzm siedzący na dwóch stołkach, który gotów zezwolić, aby zamiast papieża G a r i b a l d i był głową kościoła". *(Grzmot oklasków.)* Jesteśmy za łatwowierni, za spokojni, za dobrzy, radzi unikać walki i starć — brak u nas odwagi, który nam wiele złego zrobił w życiu politycznem. Strzeżmy od niego życia religijnego. Dalej wadą naszą jest podejrzliwość przeciw władzom. Nasi przodkowie tak długo podejrzywali swoich królów i ich *absolutum dominium*, aż królów i królestwo stracili *(oklaski)*.

Brak wytrwałości, niedołężność w wykonaniu zamiarów, ostyganie w pracy, to także wielkie nasze niebezpieczeństwa — a nieprzyjaciel religii sprawy nie zasypia. Do jednych odzywa się w imię postępu, do innych przemawia w imię haseł świętych, jak m i ł o ś ć o j c z y z n y. Każe się wprawdzie modlić w imię tych haseł, ale przez to każe tej modlitwie służyć jakimś ziemskim celom, a zatem brać imię Boże nadaremno. To sprzeciwia się bożemu przykazaniu.

Mowca kończy przemówienie wyrażeniem nadziei, że ten wiec będzie wielkim krokiem naprzód w życiu naszem katolickiem, „tylko nie zapominać, nie ustawać, aby sama dobra chęć nie była tutaj wszystkiem".

Grzmiącemi długotrwałemi oklaskami dano wyraz uznania mowcy

Ks. Chotkowski odczytuje telegram nadeszły z zebrania katolickiego w Toruniu.

Nuncyusz papieski A g l i a r d i, witany okrzykami: „Niech żyje", zabiera głos po łacinie. Dziękuje za zaproszenie na wiec — wiece w dzisiejszych czasach walki z nieprzyjaciołmi kościoła mają wielkie znaczenie i odpowiadają chęciom papieża. Wyraża życzenie, aby ten pierwszy wiec Polaków i Rusinów był zachętą do odbywania wieców przez inne ludy w Austryi. *(Długotrwałe oklaski,)*

Przemówienie nuncyusza w polskim przekładzie odczytał hr. Andrzej Potocki.

Zakończył wiec przemówieniem przewodniczący, p. August Gorayski, wyrażając nadzieję, że braterstwo zapanuje odtąd między Polakami i Rusinami. *(Oklaski.)* Składa hołd komitetowi za podjęcie myśli zwołania wiecu, za przybycie zaś dostojnikom kościoła, kardynałowi i nuncyuszowi A g l i a r d i. Kończy okrzykiem na cześć papieża i cesarza. Okrzyk zgromadzenie trzykrotnie powtórzyło.

Do przeprowadzenia uchwał wiecu wybrano komisarzami pp.: J o r d a n a, K o z ł o w s k i e g o, P i l a t a i ks. S a p i e h ę.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć marszałka wiecu. Uczestnicy udali się na wspólną ucztę do sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

Walne zebranie Towarzystwa oświaty ludowej.

Doroczne walne Zebranie członków Tow. oświaty ludowej odbyło się wczoraj o godzinie 4 po południu w sali gimnazyum św. Anny. Zebranie było bardzo nieliczne. Kilkunastu duchownych i zaledwie kilku świeckich członków, jedna z pań należących do Towarzystwa, wreszcie kilku tylko członków wydziału, — tworzyli zgromadzenie. W niedostatecznym tym komplecie nie mogła być omawianą ważna sprawa zmiany statutu, a w wyborze pięciu nowych członków wydziału, postawionym na ostatnim punkcie porządku obrad, zaledwie 16 obecnych głosowało.

Zebranie zagaił ks. kanonik P e l c z a r dłuższem przemówieniem, w którem stwierdził, iż Towarzystwo w 10 latach istnienia zjednało sobie zaufanie nietylko dostojnego protektora J. E. księcia kardynała Dunajewskiego i duchowieństwa lecz wszystkich warstw społecznych. A zasługuje na to, gdyż miało i mieć będzie rzetelne dobro ludu na celu, działało w duchu katolickim i narodowym i od tego programu nigdy nie odstąpi. Po przytoczeniu ogólnych danych z drukowanego sprawozdania, stwierdza kanonik Pelczar postęp w zainteresowaniu się książką wśród ludu. Tam, gdzie ten postęp jest mały lub niedostrzegalny, wina to ospałych kierowników czytelń. Prelegentom, którzy bezinteresownie miewali urządzane przez Towarzystwo popularne wykłady, kierownikowi i nauczycielkom szkoły sług za gorliwą i pożyteczną pracę wyraża przewodniczący gorące podziękowanie.

Liczba członków Towarzystwa bardzo maleje. Zarząd zniewolony był wielu wykreślić, a byli między nimi ludzie zamożni i wysokie zajmujący stanowiska. Jest chęć zakładania coraz nowych stowarzyszeń, lecz wytrwałości w utrzymaniu istniejących brak. Przewodniczący ze zdziwieniem się dowiedział o wniosku postawionym na wiecu katolickim, aby istniejące towarzystwa, oświatę ludu mające za zadanie, rozwiązały się, aby członkowie się wypisali, dla założenia jakiegoś nowego towarzystwa. Jako kapłan szanować pragnąłby taką uchwałę wiecu i poddać się jej, lecz oświadcza, że za bardzo szkodliwą ją uważa. Popierać należy co dobre jeżeli już istnieje — a gdy złe, rozwiązać. Według sumienia działamy, wierni zasadom katolickim i narodowym, więc zakładanie czegoś nowego, sądzę, nie miałoby racyi bytu. *(Grzmiące brawa)*. Lud nasz jest biedny, — 2000 gmin nie posiada szkół, tysiące analfabetów. Praca nad tym ludem jest trudną, lecz jest także świętym obowiązkiem. Jeżeli zdolni jesteśmy litować się nad murzynami i Chińczykami, czy nie godzi się, czy nie jest słuszniej nad ubogim polskim ludem pracować, pouczać go jak z ziemi więcej ma dobywać, jak nowych źródeł polepszenia bytu ma szukać. *(Brawa)*.

Odsunięcie ludu od życia politycznego było błędem, który ciężko odpokutowaliśmy. Nietylko w Poznańskiem, lecz i u nas ziemia usuwa się z rąk. Gdy kurczy się Ojczyzna obowiązkiem jest przysparzać nowych obywateli, dać im poczucie że są Polakami i katolikami, wezwać, aby stawali do wspólnej pracy ze starszą bracią na wspólnym zagonie, aby się nie dali powodować wichrzycielom, podnosić do życia obywatelskiego. Do tych zadań Towarzystwo przyczyniać się chce dobrą książką i pismem. Obowiązek to obywatelski i społeczny, a ważniejszy tem więcej, że pauperyzm, ta podściółka socyalizmu, szerzy się, zaś socyalizm sam śle w sfery ludowe swoją książkę i pismo. Lud nasz ma w silnej wierze siłę odporu, lecz my nie zasypiajmy, by nam nieprzyjaciel w nocy nie zasiał kąkolu. Trzeba, aby ludzie dobrej woli zbliżyli się do ludu, aby propagandę złą sparaliżować" Przemówienie to przyjęli zebrani gorącym oklaskiem.

P. M a t u s i a k wyjaśniał przewodniczącemu na ustęp o wniosku wiecu katolickiego w sprawie utworzenia nowego Towarzystwa, iż on jako projektodawca miał tylko na celu zapobiegać rozdrabnianiu sił w pracy nad ludem.

Sekretarz dr. D a d l e z odczytał protokół z poprzedniego walnego zebrania, nad którym wywiązała się krótka dyskusya.

Dr. S e r a f i ń s k i z Bochni doradza środki przeciw zaniedbywaniu obowiązków ze strony członków Towarzystwa, a wyrażając się z uznaniem o działalności Zarządu, składa mu „Szczęść Boże!" Mowca jest zdania, iż idealne nowe Towarzystwo oświaty projektowane na wiecu katolickim mogłoby połamać kości istniejącemu.

Sprawozdanie Zarządu przyjęto do wiadomości. Ks. kanonik B u k o w s k i poruszył sprawę wydawania czasopisma dla rękodzielników, na co istnieje już niedostateczny przecież fundusz. W dyskusyi zabierali głos pp. wiceprezes dr. K l e c z y ń s k i i B a r t o s z e w i c z. Zasadniczej uchwały nie powzięto.

Imieniem komisyi kontrolującej p. Michał G o ł ą b przedłożył sprawozdanie kasowe i otrzymał absolutoryum.

P. M ü l d n e r wykazywał potrzebę biurowej pomocy dla zarządu. P. K r z y ż a n o w s k i podnosił niewłaściwość zwoływania walnych zgromadzeń w czerwcu i lipcu. Poczem zamknął przewodniczący obrady.

Pogląd na działalność Towarzystwa w roku ubiegłym, streszczoną na podstawie ogłoszonego drukiem sprawozdania, dla braku miejsca odkładamy do jutra.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 7 lipca.*

W sprawie czeskiej, która w Austryi pierwsze miejsce zajmuje, mamy do zanotowania jeden objaw ciekawy. Jest to złożenie mandatu poselskiego do sejmu krajowego przez hr. Jana H a r r a c h a. Mandat ten piastował on z kuryi gmin wiejskich okręgu Wrchlaby. Złożenie mandatu motywował on między innemi, jak następuje:

„Nasz naród potargał swoją narodową organizacyę, większa część jego przyznaje się do chorągwi młodoczeskiej, skutkiem tego jestem bez sprzymierzeńców. Widoki powodzenia polityki czeskiej z dnia na dzień są coraz smutniejsze, a namiętność narodowa, zdolna do wszystkiego, bierze górę. Coraz bardziej oddalamy się od ugody z naszymi niemieckimi krajowcami, bez których nie można się spodziewać pomyślnego załatwienia czeskiego prawa państwowego".

Hr. Harrach jest bezsprzecznie jednym z najwięcej czynnych i zasłużonych arystokratów czeskich, należał faktycznie do stronnictwa konserwatywnego. Złożenie przez niego mandatu poselskiego właśnie w tej chwili, jest tym ciekawszym objawem, że teraz na porządku dziennym są zabiegi w celu utworzenia stronnictwa środkowego, któreby stało się łącznikiem między Młodoczechami, a czeską szlachtą feudalną. *Hlas Naroda* przewiduje, że za przykładem hr. Harracha pójdzie jeszcze więcej posłów, którzy w kuryi małych własności zostali wybrani, a do Młodoczechów nie należą.

Godnem powtórzenia jest to, co z powodu tej decyzyi hr. Harracha piszą *Nar. Listy*, organ młodoczeski, a mianowicie:

„Nie mamy najmniejszej wątpliwości o patryotyzmie hr. Harracha, jednak list jego do wyborców jest najwymowniejszym dowodem tego, że już nadszedł czas najwyższy do złożenia mandatu. Zasady w jego liście wypowiedziane nietylko są w jaskrawej sprzeczności z poglądami jego wyborców, ale i z poglądami całego narodu czeskiego. Dziwimy się tylko, że hrabia tak późno przyszedł do przekonania, ale przecież pierwej, niż inni panowie jego stronnictwa, którzy z niepojętym uporem trzymają się swych mandatów... Jeżeli hr. Harrach okres rządów hr. Taaffego uważa za okres spokojnego rozkwitu narodowego czeskiego, to dowodzi tem, że nie ma pojęcia o potrzebach narodowego życia. Również myli się hrabia, jeżeli sądzi, że naród potargał swoją organizacyę. Teraz właśnie naród czeski jest silnie zorganizowany na zasadzie równego dla wszystkich prawa, oraz prawa państwowego krajów korony czeskiej. Poza tą organizacyą są tylko ci, którzy sami się z niej usuwają, ale takich — na szczęście — jest mało.

„Dalszy zarzut, iż nie mamy żadnych sprzymierzeńców, nie ma żadnej podstawy, a zarzut, iż się oddalamy coraz bardziej od pokoju z Niemcami, jest płytki dla każdego, kto zważy, jak Niemcy przy każdej sposobności przeciw nam występują. Jeżeli hrabia ma ochotę czekać do chwili, kiedy Niemcy pogodzą się z naszem prawem państwowem, niechaj usiądzie nad Łabą i niechaj czeka spokojnie, aż spłynie...."

Z Niemiec.

P a r l a m e n t n i e m i e c k i ukonstytuował się tedy, wybierając dotychczasowego prezesa L e v e t z o w a przewodniczącym, B u o l - B e r e n b e r g a (z centrum) pierwszym, dra B ü r k l i n a (narodowo-liberalnego) drugim zastępcą prezesa Sekretarzem parlamentu między innymi wybrany został także poseł C e g i e l s k i.

Drugie z rzędu posiedzenie parlamentu odbędzie się dzisiaj, w p i ą t e k; na porządku dziennym pierwsze czytanie p r o j e k t u w o j s k o w e g o. W porównaniu z poprzedniem (pierwotnem) przedłożeniem rządu, zażądano w nowej ustawie wojskowej o 12.839 szeregowców i o 943 podoficerów m n i e j. Wedle tego, armia niemiecka w czasie pokoju zamiast 492.000, wynosić ma 479.000 żołnierzy, roczny koutyngent rekrutów zamiast 60.000, wynosi 54.000 ludzi, z w i ę k s z e n i e wydatków zredukowano z 64 milionów, pierwotnie żądanych, na 55 milionów, zaś jednorazowy wydatek zamiast 67,800.000 wynosić ma 59,940.000 marek.

Czy parlament odeśle projekt wojskowy do komisyi, lub od razu do obrad przystąpi, nie jest jeszcze rzeczą zdecydowaną. Podobno obie frakcye stronnictwa wolnomyślnego, socyaliści i narodowo-liberalni, p r z e c i w n i są odesłaniu projektu do komisyi.

Staatsbürger Ztg. zapowiada, że stronnictwo a n t i s e m i c k i e wniesie w parlamencie interpelacyę, w sprawie pokrycia kosztów na zwiększenie siły zbrojnej, i że jeżeli nowe ciężary nie spadną na giełdę i posiadaczy przedmiotów zbytku, — to stronnictwo antisemickie głosować będzie p r z e c i w k o ustawie.

C e n t r u m wniosło już znany swój wniosek o z n i e s i e n i e b a n i c y i J e z u i t ó w.

K o ł o p o l s k i e ukonstytuowało się. P r e z e s e m wybrany został książę Ferdynand R a d z i w i ł ł; wice-prezesem p. Stefan C e g i e l s k i; sekretarzami p. Roman Janta - P o ł c z y ń s k i i książę Adam C z a r t o r y s k i; kwestorem książę Zdzisław C z a r t o r y s k i; członkiem konwentu seniorów p. Józef K o ś c i e l s k i. Do komisyi parlamentarnej wybrani zostali: książę Ferdynand R a d z i w i ł ł, ks. prałat dr. J a ż d ż e w s k i i p. Leon C z a r l i ń s k i; zastępcami: p. dr. Roman K o m i e r o w s k i i p. dr. Zygmunt D z i e m b o w s k i.

Rozruchy w Paryżu.

Telegraficzne sprawozdania z przebiegu rozruchów w Paryżu we środę i w nocy z środy na czwartek stwierdzają, że dzień ten stosunkowo upłynął znacznie spokojniej, niż dwa poprzednie. Liczne środki bezpieczeństwa zapobiegły rozruchom na bulwarach Saint-Michel i Saint-Germain; natomiast na Rue des Ecoles przyszło do k r w a w e g o s t a r c i a p o l i c y i z d e m o n s t r a n t a m i. Gdy spostrzeżono, że demonstranci wyparci z bulwarów zwrócili się w boczne ulice, głównie zaś w ulicę des Ecoles, prefekt policyi polecił komisarzowi G o r o n o w i, aby wziąwszy kilkudziesięciu policyantów, zrobił obławę na Rue des Ecoles. Aresztowano około sześćdziesięciu demonstrantów; inni tymczasem bronili się wystrzałami z rewolwerów, nie ugodzili jednakże żadnego policyanta. Policya rzuciła się na demonstrantów z białą bronią i wielu z nich poraniła. Tłum się rozprószył.

W godzinę potem jednakże znowu zrobiło się liczne zbiegowisko na tej samej ulicy. Demonstranci rzucili się na omnibus, przejeżdżający przez ulicę, wyprzęgli konie, przewrócili omnibus, oblali go naftą i podpalili. Oddział gwardyi konnej puścił się na demonstrantów i rozprószył ich, a ogień ugaszono. Jeden z ekscedentów otrzymał cięcie w głowę i n a m i e j s c u p a d ł n i e ż y w y. Aresztowano przytem kilkadziesiąt osób.

Inna grupa demonstrantów chciała około tego samego czasu zburzyć posągi D a n t e g o i C l a u d e B e r n a r d'a, stojące przed *College de France*; oddział kawaleryi zdołał jednakże temu przeszkodzić i rozprószył tłum demonstrantów.

Oprócz tych kilku poważniejszych zaburzeń i starć nie było większych rozruchów; ale policya przez całą noc była czynna i gdzie tylko spostrzeżono gromadzący się tłum, robiono obławę, tak iż w ciągu dnia i nocy a r e s z t o w a n o k i l k a s e t o s ó b. W liczbie aresztowanych byli także trzej dziennikarze: współpracownik dziennika *Paix*, współpracownik dziennika *France* i korespondent londyńskiego dziennika *Daily News*; wszystkich trzech jednakże niebawem wypuszczono na wolność. Aresztowano także pewnego literata bulanżystę E d i n g e r a, który stawiał zbrojny opór policyi i jednego z policyantów ciężko ugodził wystrzałem z rewolweru. Edingera osadzono w więzieniu śledczem.

Dzienniki paryskie wyrażają nadzieję, że rozruchy już się nie powtórzą; pomimo tego rząd energicznie czuwa nad zapewnieniem bezpieczeństwa mieszkańcom stolicy, i w tym celu wezwano jeszcze z prowincyi trzy pułki piechoty.

Studenci, jak już nadmienialiśmy w poprzednim numerze, zupełnie wycofali się z rozruchów, a jak zapewniają telegramy paryskie, we środę pomagali nawet policyi w poskromieniu demonstrantów. Pogrzeb Nugera odbył się we środę wieczór w C l e r m o n t - F e r r a n d. Członek paryskiej Rady miejskiej B l o n d e l miał na pogrzebie mowę, w której krytykował brutalne postępowanie policyi.

Grupa deputowanych i członków Rady miejskiej zwróciła się do prezydenta ministrów z żądaniem, aby prefekt policyi L o z é otrzymał dymisyę. P. Dupuy odpowiedział na to, iż w obecnej sytuacyi nie może zadość uczynić temu żądaniu.

Sam L o z é w rozmowie z pewnym reporterem oświadczył, że przyrzekł prezydentowi ministrów, że poda się do dymisyi, skoro p. Dupuy będzie to uważał za potrzebne do ratowania sytuacyi politycznej. Otóż Dupuy broni teraz prefekta policyi, o ile tylko może.

W ostatniej chwili położenie znacznie się zaostrzyło skutkiem konfliktu, jaki się wywiązał pomiędzy Radą miejską a prezydentem ministrów. Rada miejska zawotowała uchwałę, składającą odwiedzialność za rozruchy na prezydenta ministrów i prefekta policyi. P. Dupuy nosi się z zamiarem rozwiązania Rady miejskiej.

Z Serbii.

Klub posłów radykalnych uchwalił akt oskarżenia przeciw byłemu ministerstwu liberalnemu. Akt ten oddano jednak jeszcze posłom prawnikom do redakcyi. Według ustawy z 30 stycznia 1891 o odpowiedzialności ministrów skupczyna może ministrów oskarżyć o zdradę główną, przekupstwo, naruszenie konstytucyi lub praw konstytucyjnych obywateli, działanie na szkodę państwa lub wyzyskiwanie stanowiska na własną korzyść, jak niemniej o naruszenie ustawy wyborczej lub praw wyborczych. Wszyscy ministrowie odpowiadają solidarnie, jeżeli czyn karygodny popełniono na podstawie uchwały, która zapadła na radzie ministrów. Kara wynosi od czterech do ośmiu lat więzienia stanu. Jeżeli jednak rozchodzi się o zawieszenie konstytucyi, pobór podatków bez uchwały skupczyny, oddanie armii w służbę obcego państwa, lub o zezwolenie obcemu państwu na okupacyę kraju kara wynosi od 5 do 10 lat. Nadto ministrowie odpowiadają także w drodze procesu cywilnego za szkodę wyrządzoną państwu. Równej karze ulegają władze podwładne, które brały udział w wykonaniu czynu karygodnego. Wyrok trybunału stanu należy natychmiast wykonać. Nie ma od niego żadnego rekursu i nie można prosić o odroczenie wykonania kary. Zasądzonego ministra może król ułaskawić jedynie na wniosek skupczyny.

Kronika.

***Kraków**, 7 lipca.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożono w cukierni p. Roszkowskiego 2 złr.

Z centowej składki w małem kółku 17 ct.

„Czytelnia kolejowa" w Krakowie. Jutro, w sobotę o godzinie 8 rano w kościele św. Mikołaja ks. kardynał Dunajewski odprawi mszę św., poczem w domu pod nr. 15 przy ulicy Lubicz J. E. dokona aktu poświęcenia i otwarcia lokalu Towarzystwa Czytelni kolejowej, założonej przez urzędników i służbę kolei. Wieczorem o godzinie 8 w lokalu Czytelni odbędzie się uroczysty wieczorek.

Dla dotkniętych klęską powodzi przeznaczył Wydział krajowy kwotę 25.000 złr na bezzwrotne zapomogi i zarazem odniósł się do rządu o wyasygnowanie na ten sam cel kwoty 75.000 złr. Według dotychczasowych raportów urzędowych znane są bliżej rozmiary klęski w 16 powiatach, gdzie powódź zniszczyła w 352 gminach obszar gruntu 71.728 morgów, wyrządzając szkody na 1,400.000 złr. W tej sumie nie mieszczą się jednak szkody w komunikacyjnych objektach. Najbardziej poszkodowane są: Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Brzesko, Dąbrowa, Dolina, Kałusz, Nadwórna Nowy Sącz, Rohatyn, Rudki, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tłumacz i Żydaczów. Nie są to jeszcze wszystkie powiaty. Wydział krajowy odnosi się przeto do reszty powiatów z wezwaniem o zbadanie i podanie rozmiarów klęski.

Oddział wioślarski krak. „Sokoła" zawiadamia swoich członków, iż w niedzielę d. 9 b. m. urządza pierwszą wycieczkę pod Bielany łodziami nasowemi i zwykłemi, z przystani przy ulicy Rybaki l. 2. Odjazd punkt o godz. 3 po południu.

Nauka jazdy na łodziach odbywa się regularnie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 po południu do 8 wieczorem, zaś wspólne ćwiczenia i krążenia we wtorki, czwartki i soboty każdego tygodnia. *Rudnicki. Gędłek.*

Z „Sokoła". Członkowie „Sokoła" krakowskiego wezmą udział w wycieczce do Niepołomic, urządzonej przez „Sokoły" wielicki i bocheński w niedzielę d. 9 b. m. Druhowie zechcą się zatem zebrać na dworcu kolei w stroju sokolim w niedzielę o godz. 7½ rano. Wyjazd nastąpi do Kłaju, skąd lasami pochód do Niepołomic. Czołem!

Za komisyę zabawową: *Białkowski.*

Festyn na dom akademicki, odłożony ubiegłej niedzieli z powodu niepogody, odbędzie się z tym samym zapowiedzianym programem w niedzielę d. 9 b. m. w parku dra Jordana. Początek o godz. 3 po południu. O rozpoczęciu się festynu dadzą znać strzały moździerzowe. Wstęp 20 ct. Dzieci płacą połowę.

Ogólne zainteresowanie, jakie obudza niedzielna zabawa pozwala się spodziewać, że festyn powiedzie się doskonale i przysporzy humanitarnemu celowi znaczniejszą kwotę.

Galicyjski klub „Jazdy panów", zawiązany w Krakowie w roku bieżącym, otrzymał zatwierdzenie statutów ze strony namiestnictwa. Pierwsze wyścigi klubu odbędą się w dniach 8 i 10 września b. r.

Zmarli. Walery B y s t r z o n o w s k i, więzień stanu z r. 1863, były kupiec, potem zastępca firm wiedeńskich, umarł we Lwowie.

Przewodnik kolejowy. Z inicyatywy i według wskazówek wiedeńskiej gen. dyrekcyi kolei państwowych, przedsięwziął wiedeński artystyczno-drukarski zakład „S t e i r e r m ü h l" wydawnictwo „*Przewodników ilustrowanych po c. k. austr. kolejach państwowych*", które obejmować będzie wszystkie linie wymienionej kolei, a zawierać ma 38 zeszytów o mniej więcej 100 stronnicach bitego druku w formacie ósemkowym, stanowiących każdy dla siebie odrębną całość. Zeszyt ozdobiony będzie 21 ilustracyami, a nadto mieć będzie jeszcze plany i karty geograficzne i bardzo piękne kolorowane okładki. Wydanie w ogóle bardzo ozdobne przy nadzwyczaj niskiej cenie, ponieważ każdy zeszyt kosztować będzie przy kasach kolejowych tylko 30 ct.

Na galicyjskie koleje państwowe przypada pięć, względnie dziesięć zeszytów, gdyż galicyjskie przewodniki wyjdą osobno w polskim i niemieckim języku. Bukowina będzie miała osobny zeszyt, lecz tylko w języku niemieckim. Pierwszy zeszyt przewodników galicyjskich (nr. 28 ogólnego zbioru) obejmuje szlaki: Kraków-Sucha, Sucha-Żywiec-Zwardoń, Skawina-Oświęcim; drugi (nr. 29): Kraków-Tarnów, Kraków-Wieliczka, Tarnów-Stróże, Stróże-Nowy Sącz-Muszyna-Krynica-Orłów, Nowy Sącz-Sucha; trzeci (nr. 30): Tarnów-Dembica-Rzeszów-Przemyśl, Dembica-Rozwadów-Nadbrzeże, Rzeszów-Jasło, Jasło-Zagórz, Zagórzany-Gorlice, Jarosław-Rawa Ruska, Przemyśl-Chyrów-Zagórz-Łupków, Chyrów-Drohobycz-Stryj, Drohobycz-Borysław; czwarty (nr. 31): Przemyśl-Lwów, Lwów-Stryj-Ławoczne, Stryj-Dolina-Stanisławów, Dolina-Wygoda, Lwów-Rawa Ruska-Sokal, Rawa Ruska-Bełzec; piąty (nr. 32): Lwów-Krasne-Podwołoczyska, Krasne-Brody, Lwów-Stanisławów-Kołomyja Śniatyn-Czerniowce, Stanisławów-Buczacz-Husiatyn, Kołomyja-Słoboda Rungurska, Kołomyja-Knuczdwor, — wreszcie przewodnik bukowiński (nr. 32): Czerniowce-Hliboka-Hadikfalwa-Hatna-Suczawa, Czerniowce-Nowosielica, Hliboka-Karapczyjów-Berhomet, Karapczyjów-Czudyn, Hadikfalwa-Radowce, Hatna-Kuczyka-Wama-Kimpelung, Wama-Ruska Moldawica.

Będzie to zatem rodzaj „Galicyi i Bukowiny w słowie i obrazku", opis tych krajów jednolity i szczegółowy, wraz z wszelkiemi praktycznemi wskazówkami dla podróżnych. Takiej publikacyi, można śmiało powiedzieć, nie posiada dotychczas nasza literatura, niezasobna zresztą w podręczniki dla podróżnych. Wydawnictwem tem czyni istotnie generalna dyrekcya kolei państwowych wielką przysługę naszemu społeczeństwu i krajowi, ponieważ zwłaszcza niemieckie wydanie przewodników ułatwi obcym podróżowanie po Galicyi, a może też i ściągnie do kraju obcych turystów, obznajamiając ich z uroczą pięknością Tatr, z naszemi zabytkami architektury i sztuki, z naszemi uzdrojowiskami i t. p.

Pierwszy zeszyt galicyjskich przewodników (nr. 28) wyjdzie już temi dniami osobno w polskim a osobno w niemieckim języku. Autorem tego przewodnika jest p. G. S m ó l s k i. Zeszyt prawie cały zajmuje opis Krakowa. Nie braknie tu niczego. Wszystkie zabytki architektury i sztuki są szczegółowo opisane, niemniej też i nowsze gmachy, muzea, zbiory naukowe i t. p. Dzieje miasta są także dość obszernie traktowane, a nie brak też i szkicu etnograficznego, jako też i opisu pięknej okolicy Krakowa. Zeszyt nr. 29 (Tatry, Pieniny, uzdrojowiska: Szczawnica, Krynica, Żegiestów) pisze również p. G. Smólski, zeszyty nr. 30 i 31 p. Obogi, zaś zeszyty nr. 32 i 33 p. A. Inlender. Za miesiąc mają wyjść wszystkie galicyjskie przewodniki.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się w roku przyszłym we Lwowie w dniach 18 do 21 lipca. Jest to termin stanowczy.

Z wystawy krajowej. Komitet powszechnej wystawy krajowej rozesłał następującą odezwę:

Sekcya XXII, mająca przedstawić na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894 teatr i muzykę narodową, po dokładnem zbadaniu stosunków artystycznych przyszła do przekonania, że obydwa te działy sztuki wzbogacą nie mało wystawę powszechną, mimo że dla ważnych powodów nie mogą stanowić odrębnej wystawy teatralno-muzycznej. Działy te, reprezentowane w sposób okazowy, obejmą: 1) instrumenta muzyczne, 2) instrumenta ludowe, 3) instrumenta dawne, 4) zabytki pamiątkowe, 5) rękopisy dawne i nowoczesne, 6) wydawnictwa, 7) szkolnictwo muzyczne, 8) teatr, 9) fotografie artystów w zbiorze jaknajliczniejszym, przeznaczone do dekoracyi sali. Nadto projektowany jest dla ożywienia wystawy szereg koncertów poszczególnych Towarzystw, artystów i wirtuozów. Komitet urządzający dokłada wszelkich starań, aby obydwa te działy, mimo że pod względem rozmiarów zamknięte są w pewnych granicach, przedstawiły się jaknajświetniej; usiłowania te jednakże choćby najgorętsze, nie będą uwieńczone pomyślnemi rezultatami, jeżeli komitet nie spotka się z gorliwą pomocą wszystkich naszych Towarzystw muzycznych i śpiewackich, kompozytorów, artystów wykonawców i dyrygentów, krytyków i literatów, muzyce swe pióro poświęcających, pedagogów muzycznych i przemysłowców, sporządzających instrumenty. W pierwszym więc rzędzie odnosi się komitet (Lwów, ulica Jagiellońska l. 15) do wszystkich pracowników na polu sztuki, następnie zaś do wszystkich miłośników muzyki i teatru, tak licznych wśród społeczeństwa naszego, z prośbą o gorliwe i energiczne wzięcie udziału w wystawie, licząc zaś na poczucie obywatelskiego obowiązku, jak i na zamiłowanie sztuki, pewnym jest, że zawód go nie spotka.

W Szczawnicy do 30 czerwca b. r. bawiło ogółem 795 osób.

Ślub. W Wrocławiu w prywatnej książęco-biskupiej kaplicy pobłogosławionym został w dniu 28 z. m. przez ks. kardynała Koppa związek małżeński pomiędzy drem Stanisławem L a r y s z - N i e d z i e l s k i m, marszałkiem wielickim i posłem na Sejm krajowy galicyjski, a hr. Apolonią C o l o n n a W a l e w s k ą, córką Maryi z hr. Aleksandrowiczów i Stanisława Colonna-Walewskiego, b. referendarza stanu Królestwa Polskiego.

Otwieranie listów w Warszawie. Przed kilku dniami donosiliśmy o otwieraniu w Warszawie listów rekomendowanych, adresowanych do osób, zagranicą mieszkających. Obecnie dzienniki warszawskie zamieszczają w tej mierze, niezawodnie z urzędu nakazane wyjaśnienie, które brzmi:

„Otwierane bywają jedynie tylko listy, na które pada podejrzenie, że zawierają w sobie pieniądze, a manipulacya ta trwa oddawna. Obecnie zaś zwróconą jest tylko b a c z n i e j s z a u w a g a na listy rekomendowane wysyłane zagranicę i te częściej podlegają rewizyi, co wywołało nowo wprowadzone cło od pieniędzy rosyjskich. Wiele osób, pragnąc uniknąć opłaty cła, wysyła zagranicę pieniądze w listach rekomendowanych, dlatego też listy te obecnie często są otwierane i w razie znalezienia w nich rosyjskich banknotów, ¼ tychże ulega konfiskacie. Odnosi się to jednak tylko do pieniędzy rosyjskich, wszelkie bowiem walory zagraniczne, jako wolne od cła, mogą być przesyłane i w listach zwyczajnych

rekomendowanych. Co do listów rekomendowanych, kursujących w granicach kraju, to tak, jak i dawniej, wysyłający w nich pieniądze tracą je, gdyż w drodze konfiskaty, w całości przechodzą one na rzecz skarbu."

Z Królestwa Polskiego. We wsi Rakowo, gub. łomżyńskiej, kowal miejscowy Aleksander Wołkuński zabił wystrzałem z rewolweru dwudziestoletnią pannę Maryę Sokołowską, a następnie sam pozbawił się życia. Powodem zbrodni i samobójstwa była odmowa ręki córki ze strony ojca Sokołowskiej.

Koszarowy system wychowawczy. W kurytarzu gimnazyum męskiego w Lublinie wywieszono następujące ogłoszenie: „Rada pedagogiczna gimnazyum męskiego w Lublinie niniejszem podaje do wiadomości powszechnej, co następuje: Na mocy decyzyi wyższej władzy naukowej przy gimnazyum tutejszem egzystuje pensyonat (internat) dla uczniów tegoż gimnazyum. Pensyonat ów urządzony został z wszelkiemi wygodami dla życia, z zachowaniem wszelkich warunków hygienicznych, a przytem w pobliżu gmachu gimnazyalnego. Na stronę naukowo wychowawczą zwrócono, rzecz prosta, bardzo pilną uwagę: nad pożyciem uczniów zaprowadzony został prawidłowy i staranny dozór, pomoc naukową wyświadczają im zarówno korepetytorowie, specyalnie w tym celu wybrani z pomiędzy uczniów klas wyższych, jakoteż i nauczyciele gimnazyum. Skutkiem tego wszyscy uczniowie, których rodzice mieszkają po za obrębem Lublina, powinni od początku przyszłego 1893/4 roku szkolnego, tj. poczynając od d. 15 (27) sierpnia b. r. mieszkać we wzmiankowanym pensyonacie. Wszakże, jeżeli się okaże, iż w pensyonacie nie będą mogli pomieścić się wszyscy uczniowie zamiejscowi, pozostali będą mogli mieszkać na tych stancyach prywatnych, które dotychczas jeszcze pozostawiono przy gimnazyum. Dlatego też każdy uczeń, pragnący w gimnazyum lubelskiem odbierać wykształcenie, po swoim przyjeździe w sierpniu do Lublina, powinien niezwłocznie przedstawić się p. inspektorowi gimnazyum, który zakomunikuje mu, gdzie mianowicie ma mieszkać. Przytem uczniowi, który otrzymał zezwolenie na pobyt nie w pensyonacie, wydany zostanie przez inspektora właściwy bilet, gdzie wskazana będzie stancya prywatna, na której powinien uczeń zamieszkać."

Dalszy ciąg katastrofy w Pile. Dnia 30 z. m. o godzinie 4 po południu przy rozbieraniu domu Hellwiga na rogu ulic Małej Kościelnej i Wielkiej Kościelnej, runęła niespodziewanie ściana od ulicy wielkiej Kościelnej, kryjąc pod gruzami robotników: Gustawa Suszyńskiego i Pawła Rosza. Obu wydobyto, lecz pierwszego z połamanemi nogami, drugiego zaś ze złamanym krzyżem i zgnieconą piersią. Obu odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie mają nadzieję utrzymania przy życiu Suszyńskiego; rany Rosza są bardzo niebezpieczne. Rosz ma żonę i troje dzieci, Suszyński matkę, którą utrzymuje. Badania ponowne studni nieco zaniepokoiły ludność. Okazuje się, że obok niej sączy się woda, przedzierająca się prawdopodobnie ze strumienia podziemnego przez grubą warstwę ziemi.

Uczony jubilat. W sobotę odbył się w Monachium jubileusz 50-letniej działalności lekarskiej i naukowej prof. Pettenkofera, znanego hygienisty, przeciwnika teoryi „przecinków cholerycznych". Oprócz niezliczonych powinszowań uniwersytetów i uczonych, oraz lekarzy niemieckich, do ratuszowej sali monachijskiej nadchodziły w czasie uroczystości telegramy gratulacyjne: cesarzowej Wiktoryi Augusty, księcia Teodora bawarskiego, wielu dostojników, a nadto wielu uniwersytetów zagranicznych: z Utrechtu, Kazania, Kijowa, Edynburga, od akademii petersburskiej itd. Mieszkańcy Monachium ofiarowali profesorowi złoty medal „obywatelstwa".

Woda i kwiaty. Edward Gregr miał mowę w jednym z prowincyonalnych klubów młodoczeskich. Na stacyi Chotzen ukazały się damy z miasta z kwiatami, zaś niejaka panna Terinka Katowa miała do niego przemowę w imieniu klubu politycznego, poczem damy w 14-tu ukwieconych powozach odprowadziły go do miasta. Tymczasem staroczescy rajcowie postanowili odbyć ćwiczenie próbne ze strażą ogniową; zaś jako przedmiot rzekomego ratunku obrali sobie dom pani Hanusowej, w którym właśnie podejmowano Gregra. Sikawki pracowały tak gorliwie, że całemu zgromadzeniu przyszło ratować się ucieczką. Damy otoczyły Gregra, osłaniające go kwiatami. *Narodni Listy* utrzymują, że strażacy mieli wyraźny rozkaz pokropienia zgromadzonych gości.

Mianowania na kolejach. Generalna dyrekcya kolei państwowych zamianowała kierownikiem ogrzewalni w Krakowie Ignacego Drewnowskiego; kontrolorami konserwacyi w Krakowie Karola Firganka, Stanisława Kułakowskiego i Izydora Rubina; we Lwowie Jana Cieślikowskiego, Maryana Kuczyńskiego i Ferdynanda Marcińskiego; kierownikiem ogrzewalni w Nowym Sączu Maryana Jarockiego; oficyała Jakóba Kajetanowicza pierwszym urzędnikiem magazynu w Przemyślu.

Naczelnikami sekcyj konserwacyjnych mianowani zostali: Władysław Jaworowski w Krakowie, Stefan Terlecki w Tarnowie, Mieczysław Bauer w Dembicy, Józef Kałuski w Rzeszowie, Zygmunt Maywałt w Rozwadowie, Michał Zaremba w Krakowie (sek. II), Julian Felkel w Suchy (I), Bernard Horn w Żywcu, Apolinary Dziewolski w Suchy (II), Rudolf Kołodziej w Mszanie, Józef Schleissteher w Nowym Sączu, Adam Idzikowski w Tarnowie (II), Józef Czyżewski w Nowym Sączu, Jan Kwapniewski w Jaśle, Jan Buchowiecki w Jaśle, Bernard Woll w Sanoku, Jan Meissner w Jarosławiu, Julian Pilecki w Jarosławiu, Emil Barański w Przemyślu, Zygmunt Jarosiewicz w Ustrzyskach, Rudolf Giełdanowski w Zagórzu, Michał Iszkowski w Samborze, Tadeusz Komorra w Drohobyczu, Józef Żmurko w Przemyślu, Maryan Pietruski w Gródku, Gustaw Geyer we Lwowie Feliks Kuczkowski w Złoczowie, Piotr Grzymalski w Tarnopolu, Józef Olszański w Podwołoczyskach, Stanisław Papée w Brodach, Seweryn Blaim we Lwowie, Tomasz Mańkowski w Stryju, Józef Geringer w Skolem, Teofil Masłowski w Sokalu, Józef Wysocki we Lwowie, Józef Łapicki w Haliczu, Benedykt Siebauer w Stanisławowie, Wł. Komora w Kołomyi, Roman Mierzejewski w Stryju Walenty Adamski w Stanisławowie, Henryk Tinz w Stanisławowie. Jan Gertsmann w Brzeżanach i Karol Plechawski w Czortkowie.

Zastępcami naczelników sekcyj konserwacyjnych mianowani: Jan Załęski w Krakowie, Teodor Nagorzański w Tarnowie, Wacław Wojewoda w Rzeszowie, Stanisław Szpicberg w Nowym Sączu. Stanisł. Rotter w Tarnowie, Antoni Bieleń w Jarosławiu, Jan Kwiatkowski w Jarosławiu, Włodzimierz Krupka w Przemyślu, Apolinary Skulski we Lwowie, Samuel Nelken w Tarnopolu, Józef Haleczko w Stryju i Józef Łysakowski w Stanisławowie.

Jako aspiranci przyjęci zostali do służby: Nosowicz Andrzej we Lwowie, Reichan Henryk w Korościatynie, Rumiński Adam w Chmielowie, Świdzicki Józef w Podzameczu, Eckhard Józef w Tarnopolu, Kulik Waleryan we Lwowie.

Przeniesieni zostali: Barański Jan z Kamionki do Radymna, Bier Szymon z Huciska do Mszany, Biesiadzki Bronisław ze Lwowa do Przemyśla, Czaban Leon z Przemyśla do Lwowa, Drewnowski Ignacy z Nowego Sącza do Krakowa, Grosicki Jan z Bursztyna do Bogdanówki, dr. Grünfeld Rudolf ze Stanisławowa do Lwowa, Jawerski Wincenty z Żywca do Nowego Sącza, Nawecki Stanisław z Tarnopola do Krakowa. Kinda Paweł z Radymna do Kamionki Wielkiej, Koehler Wacław z Korszowa do Stanisławowa, Leszczyński Konstanty z Bochni do Gromnika, Maślonka Ludwik z Drohobycza do Jarosławia, Miciński Eugeni z Czarnej do Huciska, Morecki Leon z Rzeszowa do Drohobycza, Neuhoff Stefan z Pilzna do Stanisławowa, Pohorecki Józef ze Lwowa do Ławocznego, Redl Otckar z Przemyśla do Lwowa, Roesler Zygmunt z Jasła do Stróżego, Rogoziński Jan z Podwołoczysk do Lwowa, Rolecki Jan z Jasła do Mszany Dolnej, Russa Nestor z Lachowiec do Jordanowa, Schochet Maurycy z Lincu do Nowego Sącza, Wolański Karol ze Stanisławowa do Lwowa, Colard Karol ze Śniatyna do Złoczowa, Hand Włodzimierz z Korszowa do Komanczy, Krzywka Karol z Zagórza do Stryja, Michalewski Kazimierz z Buczacza do Koszowa, Modelski Ignacy z Gromnik do Bochni, Nalepa Jozef z Rzeszowa do Krakowa, Opacki Juliusz z Boguchwały do Dworów, Posinger Karol z Dworów do Boguchwały, Rembilas Franciszek z Szczawnego do Buczacza, Tomaszewski Józef z Truskawca do Kołomyi, Zausz Jan ze Stroniego do Zatora.

W stan spoczynku przeniesiony został Marciszewski Franciszek, nauczyciel we Lwowie.

W dalszym ciągu prezydent gen. dyrekcyi zamianował urzędnikami VII klasy z pensyą 1.600 złr. rocznie: Pittnera Juliusza w Suczawie, Tinza Henryka w Stanisławowie, Zarembę Michała w Krakowie, Rybickiego Franciszka we Lwowie, Kułakowskiego Stanisława w Krakowie, Adamskiego Walentego w Stanisławowie, Dolińskiego Albina w Krakowie, Marcińskiego Ferdynanda we Lwowie, Rubina Izydora w Krakowie, Komorrę Władysława w Kołomyi, Gigla Franciszka w Stanisławowie, Michała Iszkowskiego w Samborze, Horna Bernarda w Żywcu, Żebrackiego Witolda w Stanisławowie, Mańkowskiego Tomasza w Stryju, Wychowskiego Albina w Krakowie, Karasia Aleksandra w Krakowie

(C. d. n.)

Mianowania. Minister oświaty mianował: profesora 2-go gimnazyum we Lwowie, Józefa Wójcika, dyrektorem gimnazum w Jarosławiu.

Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało asystenta rachunkowego Alojzego Wiktora Lewickiego oficyałem rachunkowym, praktykanta rachunkowego Karola Kramarzewskiego asystentem rachunkowym i kalkulanta rachunkowego Władysława Czyżewskiego praktykantem rachunkowym przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie,

Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował oficyała wyższego sądu krajowego we Lwowie, Emila Matkowskiego, adjunktem urzędów pomocniczych sądu krajowego we Lwowie.

Echa kąpielowe.

Iwonicz, 4 lipca. Przyznać trzeba, że zakład iwonicki w rzędzie innych tego rodzaju krajowych stacyj zasługuje na szczególne wyróżnienie z tytułu uroczego położenia, w jakiem się znajduje. Otoczony pysznemi lasami, których szmaragdowa zieloność puszczających się obecnie młodych odrostków, cieniuje się z kolorem ciemniejszym starych jodeł, szczególniej przy zachodzącym słońcu, tak miłą wytwarza harmonię barw, że oko i ręka najznakomitszego artysty tego piękna przyrody ująć i przenieść na płótno nie byłaby w stanie. Wrażenie piękna radośniej oddziaływa na człowieka, jeżeli oddychać on może jednocześnie balsamiczną wonią, jaką te drzewa na okół roztaczają. Wobec darów, jakiemi matka natura Iwonicz obsypała, myśl i ręka ludzka nie wiele już tutaj zdziałać może, — wszelkie więc usiłowania pracy i nakładu o tyle tylko mają racyę, o ile obok starań ku zaspokojeniu potrzeb intelektualnych i materyalnych gromadzącej się tutaj publiczności, uwydatniają piękności ręką natury tak hojnie nagromadzone.

Trzeba oddać sprawiedliwość, że pod względem porządku ładu, czystości starano się usilnie zaspokoić nawet wybredniejsze wymagania. Wyborna kanalizacya umożebnia spacer nawet wśród tyle dokuczliwych deszczów, inne zaś urządzenia, zaprowadzające się lub na przyszłość projektowane, postawią zakład w niedługim czasie na stanowisku wskazanem mu przez naukę i te cudowne rezultaty lecznicze, jakiemi od 50 przeszło lat się szczyci.

Co się więc dało zrobić, wobec tak wyjątkowo niesprzyjającej wiosny, a jak tutaj jeszcze pod przygnębiającym podwójnym ciosem, który okrył żałobą dom dzisiejszych właścicieli Iwonicza, już uczynione zostało, a niektóre z tych urządzeń o tyle więcej na uznanie zasługują, że, wykluczając interes osobisty, skierowane są ku dobru szerszego ogółu. Kończąca się właśnie gimnastyka na pięknem boisku, obiecując zdrowie ciału, nie da zapomnieć i o potrzebach duchowych, dostęp do niej bowiem dla wszystkich gości ma być bezpłatnym, ale za włożeniem do puszki co wola na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej", to samo urządzenie odnosi się do wszelkich zabaw i gier na wolnem powietrzu. Boisko to zachęci może jaką drużynę Sokolą odwiedzić Iwonicz, by ucieszyć wzrok przybyłych z dalszych stron, zręcznością a pokrzepić i rozradować ich posmutniałe serca tym duchem, jaki sympatycznych Sokołów ożywia.

Na zakończenie nieco danych statystycznych: gości jest obecnie przeszło 650 osób. Jak na skończony zaledwie pierwszy sezon bardzo wiele. Jak dotąd, Warszawa najlepiej jest reprezentowaną, tak co do liczby osób, jak i co do ich dodatnich przymiotów. W oczekiwaniu na większe ożywienie liczna dosyć rzesza odwiedziła miejscową „Szkołę ludową" w czasie odbywającego się popisu rocznego, wynosząc stamtąd wielką pociechę, a nawet głębokie rozczulenie na widok wiejskiej dziatwy, bosej i pokornej, a z wielkiem poczuciem przyjmującej ziarno wiedzy, udzielane im w sposób przynoszący chlubę instytucyi, a zaszczyt sumiennym i podejmującym trud swój z miłością przewodnikom.

Z ustalającą się pogodą spodziewać się należy że życie towarzyskie zawre na dobre, a nadzieję tę budzi jakiś swobodniejszy powiew, najskuteczniej rozkrochmalający nastroje, ktorych sztywnością Iwonicz dawniej podobno nie z własnej winy grzeszył.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Przewodnika gimnastycznego** „Sokół" (organ Związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich) opuścił prasę nr. 7 z lipca b. r. Treść: Od Redakcyi. Czołem druhowie wielkopolscy. Odezwa wydziału związkowego. Do wydziałów związkowych towarzystw sokolich. Zlot sokoli (c. d.). Ćwiczenia wolne czyli na miejscu. Zlot tarnopolski (c. d.). Ćwiczenia żelaznemi laskami. W sprawie fizycznego wychowania młodzieży (dok.). Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. Sprawozdania wydziałów sokolich. Sokolnia w Podgórzu. Kronika. Inseraty.

— **„Kościuszko"** za lipiec obejmuje: Sto lat temu (Wspomnienie). Zapis Pawła Kościuszki (1727 r) na cerkiew w Siechnowicach. Z czasu oblężenia Warszawy przez Prusaków r. 1794. Prace piśmienne Kościuszki. Wystawa Kościuszkowska w Krakowie. Cześć ś. p. Teofila Lenartowicza. Drobne zapiski. Kilka słów w sprawie zaproszenia do przedpłaty.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 6 b. m. dostarczono 3218 cieląt, 2252 żywych świń, 490 świń bitych, 145 bitych owiec i 264 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt pierwszej jakości po 36 do 44 ct., bitych cieląt po 45 do 50 ct., — świnek po 32 do 40 ct., — bitych ciężkich świń po 40 do 46 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 44 do 54 ct., — bitych owiec po 24 do 34 ct., a prosięta przednie od — do — ct. Jagnięta płacono po 4 do 10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 7 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·8 mm	742 4 mm	743 0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,7	+12°,9	+21°,7
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	N 1	WSW 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	71 %	85 %	48 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	2	0

Telegramy „Nowej Reformy"

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 7 lipca. Minister oświaty, jak podaje *Wiener Zeitung*, udzielił *veniam legendi* do matematyki, na filozoficznym wydziale krakowskiego uniwersytetu, prywatnemu docentowi dr. Kępińskiemu.

Wiedeń, 7 lipca. Według obwieszczenia Towarzystwa kelei państwowych za kupony płatne d. 1 września 1892 i do wypłaty niezgłoszone dopłaci się po 75 centimów, za kupony do wypłaty jeszcze niezgłoszone wypłaci się całą należytość po 7 franków 50 cent.

Praga, 7 lipca. Z powodu obchodu Hussa usiłowano urządzić demonstracye, którym jednak policya przeszkodziła. Uwięziono 4 osoby.

Praga, 7 lipca. Śledztwo sądowe przeciw studentowi Zednikowi, który napadł na komenderującego generała Gruennego, wstrzymano na podstawie orzeczenia lekarskiego, że Zednik działał pod wrażeniem chwilowego pomięszania zmysłów, względnie skutkiem napadu rozdrażnienia nerwów.

Budapeszt, 7 lipca. *Budap. Corresp.* donosi z Szatmaru, iż urzędownie stwierdzono tam kilka podejrzanych wypadków zasłabnięcia. W jednym wypadku nie wykluczoną jest cholera azyatycka. Zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Berlin, 7 lipca. *Börsen-Courier* podaje, że we środę przybędzie do Berlina rosyjski następca tronu i zabawi dwa dni.

Paryż, 7 lipca. Znany nowelista i powieściopisarz francuski Guy de Maupassant umarł.

Paryż, 7 lipca. Posłowie i radcy municypalni chcieli wczoraj wieczór zebrać się w ratuszu. Prefekt departamentu Sekwany zabronił im wstępu, chciał tylko pozwolić, aby sami radcy municypalni weszli do ratusza. Posłowie i radcy zaprotestowali przeciw temu, odwołali się do publiczności i potępiając postępowanie policyi, zaklinali ludność, aby się zachowała spokojnie.

Paryż, 7 lipca. Wczoraj o godzinie 10½ w niektórych ulicach zgromadziły się wielkie tłumy ludzi. Wysłano znaczną liczbę żołnierzy i policyantów. Doniesiono jedynie o nieznacznych nieporządkach.

Paryż, 7 lipca. Centralna giełda robotnicza na placu *Chateau d'Eu* została zamknięta i obsadzona wojskiem. Nie zaszedł żaden wypadek.

Wczoraj popołudniu w Quartier Latin nie zaszedł wypadek zaburzenia spokoju.

Z powodu zamknięcia giełdy robotniczej panują obawy, czy nie wybuchną nowe rozruchy.

Paryż, 7 lipca. Nota urzędowa podaje do wiadomości. że prefekt działał na polecenie prezydenta ministrów Dupuy'a, który oświadczył, że nie dopuści, aby jakaś pośrednia instancya rościła sobie prawo działalności, do której jedynie są powołane i za którą odpowiadają organa urzędowe.

Paryż, 7 lipca. *Matin* podaje, że 170 syndykatów robotniczych oświadczyło się za powszechnem bezrobociem.

Madryt, 7 lipca. Stan zdrowotny w całej Hiszpanii jest zadawalniający.

Madryt, 7 lipca. Maurowie w Alhuecemas ranili ciężko czterech żołnierzy hiszpańskich, którzy ich przychwycili na niedozwolonem łowieniu ryb.

Londyn, 7 lipca. *Biuro Reutera* donosi, że w Honolulu zawiązało się sprzysiężenie rojalistów, którzy przez zamach dynamitowy sprowadzić chcieli katastrofę. Sprzysiężenie udaremniono przez uwięzienie trzech Anglików.

Spiskowcy zamierzali zająć budynek rządowy i obalić rząd. Między spiskowcami wymieniają 9-ciu byłych ministrów.

Londyn, 7 lipca. Orszak ślubny księcia York był wspaniały. Wszędzie z zapałem witano książąt, zwłaszcza zaś narzeczoną księcia. Książe York, książe Walii i carewicz Mikołaj byli w mundurach marynarskich.

Belgrad, 7 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyna przyjęła w pierwszem czytaniu powszechną taryfę cłową z niektóremi zmianami.

Między innemi przyjęto jednogłośnie poprawkę p. Circovica o uwolnienie chmielu od cła, wbrew przedłożeniu rządowemu, które na chmiel zagraniczny nakładało cło po 60 dynarów od 100 kg. Podobnie zniżono cło od suszonych śliwek, mimo sprzeciwiania się ministra skarbu.

Sofia, 7 lipca. Z powodu zaślubin księcia Jork wszystkie budynki posłów i konsulów zagranicznych ozdobiono flagami. Poseł angielski przyjmował życzenia marszałka dworu złożone imieniem księcia i życzenia ciała dyplomatycznego. Księżne wysłały życzenia bezpośrednio do Londynu.

Minister spraw zagranicznych wczoraj wyjechał celem poratowania zdrowia za granicę, a w pierwszym rzędzie do Wiednia.

Towary i osoby przybywające z francuskich portów na morzu Śródziemnem, a które nie przebywały kwarantanny w portach tureckich, mają w Bułgaryi przebywać pięciodniową kwarantannę.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 7 lipca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	—
Zjednoczony dług w srebrze	97	60
Austryacka renta złota	117	90
5% austryacka renta (marcowa)	97	10
Akcye banku austro-węgierskiego	986	—
Akcye kredytowe	339	25
Londyn	123	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	82
Dukaty austryackie	5	88
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	47½

Wiedeń, dnia 7 lipca. Ruble 130 —. Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 16·80 —. Żyto 7·14 do —·—. Pszenica 8·22. Owies 7·11

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

C. k. uprzyw. Towarzystwo ubezpieczeń „Austryacki Feniks" we Wiedniu.

Dnia 28 czerwca b. r. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie tego Towarzystwa w obecności honorowego prezydenta JO. król. Wysokości arcyksięcia Ludwika bawarskiego pod przewodnictwem zastępcy prezesa JO. księcia pana Kaliksta Ponińskiego.

Z przedłożonego temu zgromadzeniu zamknięcia rachunków powzięto, iż przebieg interesu w roku 1892 był zadowalniający.

Zaliczka wynosiła w dziale ogniowym, gradowym, transportu i wypadków razem 7,566 173 złr, łącznie z należytościami w kwocie 273.447 złr. 81 ct., a więc razem 7,839.620 złr. 81 ct.

Doliczywszy do tego przeniesienia z roku zeszłego, tudzież dochody z procentów i zmiany kursów, wynosiły ogółem dochody za rok 1892 kwotę 9,865.317 złr. 22 ct.

Zapłacone szkody przypadające na własny rachunek Towarzystwa wynosiły kwotę 3,846.607 złr. 16 ct., zaś jako rezerwę premijną na rok 1893 przeniesiono kwotę 1,785.292 złr. 83 ct. Po odtrąceniu potrzebnych wydatków wynosił czysty zysk w roku rachunkowym kwotę 108.144 złr. 92 ct.

Walne zgromadzenie, które sprawozdanie Rady nadzorczej przyjęło do zadowalniającej wiadomości i które po przyjęciu przedłożonego rachunku rocznego udzieliło Radzie zawiadowczej i Dyrekcyi absolutoryum, uchwaliło, stosownie do wniosków Rady zawiadowczej, kwotę 100.000 złr. z zysku rozdzielić między akcyonaryuszów, jako 5% dywidendę.

Kraków, dnia 7/7.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	129 50	130 50
Marki niemieckie za 100 mar.	60 20	60 80
20-to frankówka złota	9 74	9 84
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95 25	96 25
4% Obligacya poż kraj. kor. z r. 1893	96 20	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 70	98 60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% " " " " " II. Em.	97 50	— —
4½% " " " "	100 —	100 70
5% " " Banku hip. z prem. 10%	109 80	110 30
5% " " " " zwr. za 40 lat	100 80	101 70
4½% " " " "	100 —	100 80
5% " " Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% " likwidac. " " " " 100	97 50	99 —

Lwów, dnia 6/7.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216 —	219 —
Kolei lwowsko.-czerniow..-jas. po 200 złr.	256 —	259 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	360 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% " " " " okr. 56 złr. 100	98 50	— —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 90	98 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 40	101 10
4% Pożyczka krajowa z r. 1891.	96 20	— —
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 20	96 90
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —

Wiedeń, dnia 6/7.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	98 05	98 25
5% " " srebrna za złr. 100	97 80	98 —
4% " " złote za złr. 100	117 95	118 15
4% renta waluty koron. 200 kor.	97 —	97 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	147 50	148 50
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	147 50	148 50
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	164 50	165 25
" z r. 1864 bez % całe za 100	193 50	194 50
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	217 25	218 25
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 95	95 15
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148 50	149 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 —	142 50
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 80	98 20
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 55
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96 40	— —
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96 20	97 —
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr	96 15	97 15

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 75	115 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 50	— —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	100 65
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 [illegible]	103 20
4% Banku austro-węg. 40½ let za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	129 —	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	9 —	9 20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	196 50	197 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	26 25	27 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	18 90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 75	13 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 30	24 30
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	40 —	42 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	152 —	152 50
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	122 75	123 25
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	339 60	340 10
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	415 75	416 25
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	365 —	— —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	250 —	251 —
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	984 —	990 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	252 —	253 —
2·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	96 —	96 40
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2880 —	2890 —
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	258 —	259 —

Fulary jedwabne

z własnej fabryki — wolne od cła — 85 ct. za metr

od **3 złr. 65 ct.** (około 450 różnych deseni i barw), jak również **czarne, białe i kolorowe** materye jedwabne od **45 ct.** do **11 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itp. (około 240 różnych gatunków i 2000 rozmaitych barw, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od złr.	**1.15—11.65**
Grenadiny jedwabne	„ „	**—.85— 7.25**
Bengaliny jedwabne	„ „	**1.20— 6.10**
Balowe materye jedwabne . .	„ „	**—.45—11.65**
Batysty jedwabne p. Robe . . .	„ „	**10.50—42.80**

Jedwabne Armüres, Merveilleux, Duchesse itp.
opłacone i wolne od cła do domu. Wzory natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi **10 ct.**, karta korespondencyjna 5 ct.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurich.
Król. i ces. dostawca nadworny. 146 8 13

Pedagog

z 10 letnią praktyką przy publicznych szkołach ludowych, **poszukuje lekcyi** w domu prywatnym **w mieście lub na wsi.** 1630 1 3
Zgłoszenia pod adr.: **Henr. Köhler** em. nauczyciel, Kraków, Plac Matejki, 5.

Młody człowiek

z ukończoną IV klasą gimnazyalną, z pięknem, wyraźnem pismem, znajdzie pomieszczenie, jako **praktykant leśnictwa.** 1623 1 3
Zgłoszenia należy przesyłać pod lit: **W. K. Jaśliska,** poste restante.

Magister farmacyi rutynowany i dobrze polecony, z pięcioleciem, poszukuje od 1 lub 15 sierpnia stałej posady lub zastępstwa. — Adres: **M. M magister farmacyi, apteka, Sucha.** 163 1 3

Najlepsze

nawozy sztuczne

sprzedaje
pod zupełną gwarancyą składników i po **najtańszych cenach**
Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4.
Tamże skład hurtowny towarów dla sklepów chrześcijańskich prywatnych i Kółek rolniczych. 1629 1 60
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Na zamówienie p. **Kazimierza Truskolaskiego,** pełnomocnika J. O. Ks. Maryi Ogińskiej wykonałem przy budowie realności przy ul. Wolskiej w Krakowie przez J. O. Ks. Maryę Ogińską stawianej, roboty murarskie i grabarskie, po których uskutecznieniu przedłożyłem w lutym 1893 p. Kazimierzowi Truskolaskiemu rachunek należytości mej wynoszący 2576 złr. 73 ct.

Dotąd zapłaty nie otrzymałem, a p. Kazimierz Truskolaski ani Sądu polubownego Towarzystwa technicznego, na który się zapisał, uznać, ani do innej polubownej ugody przystąpić nie chciał, wynajdując zawsze jakieś błahe powody, by wyrównanie rachunków przewlec, wreszcie po licznych zabiegach z mej strony, wezwał mnie do wypłaty na dzień 4 lipca 1893. Gdym się po pieniądze zgłosił, jak najniesłuszniej z rachunku 850 złr. potrącić mi chciał, a gdym się nie zgodził, kazał mnie nawet zaaresztować. 1628 1

W celu powetowania obelgi udaję się do Sądu karnego, względem zapłaty wystąpię ze skargą, a obecnie podaję postępowanie p. Truskolaskiego pod Sąd opinii publicznej

Kraków, dnia 6 lipca 1893 r.
Wincenty Kramarczyk,
majster murarski.

Dra Roza'ego Balsam życia

jest od więcej jak 30 lat znanym trawienie, apetyt i usunięcie wzdęć ułatwiającym i łagodnym rozpuszczającym **środkiem domowym.**
Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct., pocztą 20 ct więcej.
Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną prawnie deponowaną marką ochronną. 1507 1 26
Składy prawie we wszystkich aptekach Austro-Węgier.
Tamże otrzymać można:
Pragską maść domową
Pobudza ona według licznych doświadczeń oczyszczenie i leczenie ran znakomicie i działa prócz tego jako środek kojący ból i rozdzielający.
Paczka po 35 ct. i 25 ct. Pocztą o 6 centów więcej.
Wszystkie części opakowania opatrzone są obok umieszczoną marką ochronną, prawnie deponowaną.
Główny skład:
B. Fragner, Praga,
Nr. 203-204 Apteka pod „Czarnym Orłem“.
Wysyłka pocztą codziennie.

Fachowy leśnik

kawaler, z egzaminem państwowym, praktyczny gospodarz, biegły w sprawach sądowych, politycznych i rachunkowych, z chlubnemi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje **posady bez wynagrodzenia.**
Łaskawe oferty uprasza pod **F. K.** do Administracyi „N. Reformy“ 1527 1 10

= Aksamitną skórę =
otrzymuje się po użyciu
mydła Vaselin-Gold-Cream
z narodowej perfumeryi w Wiedniu.
Jest szczególnie zalecane do kąpieli dla dzieci. Pakiet zawierający 3 sztuki kosztuje 40 centów.
Do nabycia **w Krakowie** u Józefa Herschtahla, Sukiennice, 8; M. Doeringa, Rynek, 18, H. Schönberga, Stradom, 2; Ant. Mirkiewicza, ul. Grodzka, 31; Ch. M. Przerowera ulica Grodzka, 69; Edwarda Radlera, ul. Szewska, 5. **W Rzeszowie** u Reginy Spielvogel i Ben. Berner. 1592 1 2

Ogłoszenie licytacyi.

W dniu 14 sierpnia 1893 odbędzie się w Magistracie licytacya celem wydzierżawienia:

a) prawa propinacyi w mieście Bochni na czas od 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1899 r. z ceną wywołania 13.984 złr. rocznie;
b) prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych na czas od 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1899 r. z ceną wywołania 13.300 złr. rocznie;
c) prawa propinacyi w gminach Trynitatis, Chodenice, Podedworze, Wójtostwo, Dołuszyce, Kurów, Krzyżanowice Wielkie i Małe i Wygoda ad Proszówki na czas od 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1899 r. z ceną wywołania . . . . 3 589 złr. rocznie;
d) prawa propinacyi w gminach Kolanów. Łapczyca, Książnice Wielkie i Małe, Chełm Skarbowy i Kościelny, Siedlec, Moszczenica i Topolina na czas od 1 stycznia 1896 do 31 grudnia 1899 z ceną wywołania . 4.826 złr. rocznie;
e) prawa propinacyi w gminach Karolina ad Krzeczów i Proszówki na czas od 1 stycznia 1898 do 31 grudnia 1899 z ceną wywołania . . . . 852 złr. rocznie;
f) prawa poboru samoistnych opłat krajowych konsumcyjnych w gminach Bochnia, Chodenice, Podedworze, Wójtostwo, Dołuszyce, Kurów, Krzyżanowice Wielkie i Małe, Wygoda ad Proszówki na czas od 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1894 z ceną wywoł. 1 150 złr. rocznie;
g) realności L 348 w Bochni na czas od 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1899 z ceną wywołania . . . . 300 złr. rocznie.

Licytacya odbędzie się za pomocą pisemnych ofert, które mogą być wnoszone do dnia 14 sierpnia 1893 do godziny 11 przed południem do Magistratu w Bochni, względnie oddawane Komisyi licytacyjnej. — Później oddane oferty nie będą uwzględnione. W dniu 14 sierpnia 1893 od 11—12 w południe odbędzie się licytacya ustna.

Do oferty ma być dołączony kwit kasy miejskiej na złożone wadyum w kwocie 3400 złr. w gotówce lub w papierach publicznych i w tej samej wysokości wadyum winni złożyć mający chęć licytować ustnie.

W ofercie ma być wyraźne oświadczenie, iż warunki licytacyi są oferentowi znane i takowym się poddaje.

Bliższe warunki przejrzeć można w Magistracie w Bochni i tamże można otrzymać formularze ofert.

Z Magistratu król. salin. miasta Bochni,
dnia 27 czerwca 1893 roku. 1617 1 3
Burmistrz *Dr. A. L. Serafiński.*

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!
Filia Wiedeńskiej Fabryki
UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
Heilmana Kohna i Synów
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,
zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrabianych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:
Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, frakowe, Angliki z kamizelką. Zarzutki, Szlafroki, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz
Wielki wybór ubrań dziecinnych.
Ceny jak najprzystępniejsze.
Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.
Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie **firmy i numeru domu,** w którym magazyn nasz się znajduje.
676 31 0 Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie
Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.



1438 9 10
Wyłączny skład dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego
oryginalnych pługów, siewników i innych wyrobów
RUD. SACKA w Plagwitz pod Lipskiem
znajduje się tylko **we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej, 13.**
Oryginalne części składowe zawsze w zapasie. — Katalogi na żądanie gratis i franko.

Apteka F. Gralewskiego
w Krakowie
pod zarządem **Jana Sygietyńskiego,** magistra farmacyi, z stała świeżo zaopatrzoną w wody mineralne, środki lecznicze krajowe i zagraniczne, krowiankę, opatrunki chirurgiczne, środki toaletowe, nadto poleca własne wyroby jak: wodę do ust przyjemnego smaku, wodę przeciw wypadaniu włosów, puder, pastę na piegi i proszek na mole.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. 1417 7 8

Cacao „A. Driessen“
Rotterdam.
Łatwa rozpuszczalność bez dodatku potażu,
dlatego nadzwyczaj miłe i doskonałe w smaku i lekko strawne. Na składzie **w puszkach i otwarte** w większych handlach kolonialnych i delikatesów, drogueryach. 941 27 30
Generalny zastępca Edward Stein, Kraków.

Jurysta z absolutoryum
i ukończony seminarzysta nauczycielski z chlubnemi świadectwami szkolnemi i praktyki publicznej jak i prywatnej w zawodzie nauczycielskim przyjmie **zaraz** miejsce prywatnego nauczyciela do jakichbądź szkół, lub **zajęcie w biórze.** 1553 4 0
Zgłoszenia pod lit. **K. K.** do Administracyi „N. Reformy“.



Welocypedy
dla chłopców
od 10 do 28 złr.
Maszyny do szycia
sprowadzam tylko pełnemi wagonami i tylko z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Cena od 27 do 65 złr. Ratami po 4 złr. miesięcznie.
Rowery na składzie.
JÓZEF IWANICKI
mechanik. 1609 2 24
Kraków, Rynek gł., L. 25.
Lwów, Hotel Żorża.

Czysta krew zdrowiem!
Ukryte słabości, liszaje, wyrzuty, bladość, ogólne znużenie, osłabienie znikają, gdy krew zdrowa! Poręczamy za radykalny skutek przez stosowanie się do naszej metody.
Do listów z zapytaniami dołączyć należy markę. 185 25 50
„Office Sanitas“
Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Lokal
w domu z wszelkim komfortem urządzonym, składający się z **2 jasnych obszernych pokoi frontowych,** połączony z mieszkaniem, obejmującem **2 pokoje, przedpokój i kuchnię,** a położony przy jednej z najbardziej ożywionych ulic miasta jest **każdego czasu do wynajęcia.** Według życzenia może być sam lokal bez mieszkania wynajęty. Tamże **1 sklep z pokojem** oraz **jeden sklep z pokojem i kuchnią. Wszystkie 3 lokale są z urządzeniem gazowem.**
Bliższa wiadomość na miejscu **ulica Zwierzyniecka, L. 9.** 1523 6 6

Z dniem 1 sierpnia b. r.
przenoszę mój 1548 4 0
Zakład wychowawczy dla chłopców
z Kołomyi do Lwowa.
Do zakładu przyjmować będę uczniów uczęszczających do szkół publicznych, jakoteż uczących się prywatnie lub przygotowywujących się do egzaminów wstępnych do szkół zawodowych.
Wszelkich bliższych informacyj udzielam na żądanie listownie w Kołomyi, a od **12—20 lipca ustnie w hotelu Europejskim we Lwowie.**
Władysław Axentowicz.

Dr. Bronisław Tabor
po zwiedzeniu Instytutów zagranicznych, ordynować będzie
w Krynicy.

Szczegółowe urządzenia
dla gorzelń i browarów
jak również zupełne urządzenia tychże, **aparaty** każdego systemu. **kotły parowe, maszyny parowe** i **pompy, kadzie, chłodniki, aparaty do studzenia zacieru, parniki kości, rezerwoary do spirytusu, parowe naczynia do parzenia paszy,** szczególnie praktyczne dla dworów, w których się gorzelnia nie znajduje, dalej podejmuje się rekonstrukcyi starych narzędzi, przyjmuje się też starą miedź po najwyższej cenie w zamian za nowe roboty, jak również reparacye lokomobil.
Do wykonania tychże robót poleca się, zapewniając najsumienniejszą obsługę
Jan Ochsner.
853 23 50 **Biała.**

Powidełka przeciw blednicy
wyrobu
Seweryna Kurowskiego,
aptekarza w Wadowicach.
Środek przewyższający skutecznością wszystkie w tym celu używane. Używa się w wypadkach niedokrewności i w ogóle tam, gdzie na wytwarzaniu się zdrowej krwi zależy.
Cena słoika 1 złr. 70 ct.
Jedyny skład w aptece u **J. Macudzińskiego, aptekarza w Wadowicach.** 1530 4 10
Liczne zamówienia tak w kraju jak i zagranicą stwierdzają skuteczność.

JAN IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe
odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania, a mianowicie:
Perfumy: jaśminowe, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 2, 4, 75 ct, 1 złr., 1 złr. 50 ct. i t. d.
Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.
Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct. większy 1 złr. 50 ct.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy 1 złr. 80 cnt.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr. 20 ct.
Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct, 1 złr., 1 złr. 50 ct.
Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3, i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 1532 2 0

Nowa fabrykacya
Dachówek falcowanych „Iłówka“
wyrabiana z gliny „iłowej“ odznacza się wskutek tłustości materyału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością, tak dalece, że nawet budynki stare, kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcyi dachowej tą dachówką być pokryte i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom. — Na pokrycie 1□ metra potrzeba 14 sztuk.
Wyrabia się dachówki w ogniu terowane (czarne) — oraz rodzaj dachówek, których krycie wypada taniej, aniżeli krycie słomą. 1479 3 10
Wiktor Lubliner
Kancelarya w Krakowie, ul. Dietla, L. 44, i Stradom L. 18.

Majątki
w Galicyi Bukowinie, Królestwie i Węgrzech są do sprzedania i zamiany.
Wieś 330 morgów, z inwentarzami, zasiewami itd., 4 mile od Krakowa, za 45.000 złr. i przyległa 248 m. za 40.000 złr. do sprzedania.
Kamienica nowa, rentowna do sprzedania lub zamiany na wioskę. 1631 1 4
Kamienica o 2 sklepach w śródmieściu na 7% do nabycia itp. interesa poleca: **Biuro komis.-informacyjne Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ul. Grodzka, L. 10

Nowa willa
elegancko zbudowana z wszelkiemi wygodami, z b. ładnym widokiem, czystem zdrowem powietrzem, tylko 14 minut od Sukiennic oddalona, jest **zaraz do sprzedania.** Część kapitału może zostać na hipotece. Zaraz **za rogatką Zwierzyniecką, Półwsie, L. 32.** 1622 1 3

Do nabycia w każdej księgarni.
Usterki hygieniczne w wychowaniu dziewcząt
napisał 1416 11 20
Dr. August Kwaśnicki.
Cena 30 ct., z przesyłką 33 ct.
Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, w Rynku, Pałac Spiski.

Obwieszczenie.
Przy **Wydziale powiatotowym w Nisku** jest **posada inżyniera powiatowego zaraz do obsadzenia.** Roczna płaca 800 złr., roczny ryczałt na objazdy 500 złr.
Po roku dodatniej służby podwyższenie rocznej pensyi do sumy 1000 złr. w. a.
Budowa dróg i mostów, konserwacya dróg, trasowanie i wypracowywanie operatów technicznych, kontrola nad materyałami, zestawienia rachunków drogowych w myśl przepisów ustawy drogowej stanowią zakres działania inżyniera powiatowego, wymagający gruntownych studyów technicznych i rutyny w zawodzie.
Podania należy wnieść do Prezydyum Wydziału powiatowego **najdalej do d. 20 lipca 1893 r.** 1615 2 3
Z Wydziału Rady powiatowej.
Nisko dnia 1 lipca 1893 r.

Cukiernia Warszawska
Adama Roszkowskiego w Krakowie
poszukuje
3 uczniów do praktyki
zaraz do laboratoryum z ukończoną II klasą gimnazyalną. 1625 2 3
Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Za 1 złr. 25 ct.
kilo 10 do 12 sztuk najprzedniejszych francuskich 1562 4 36
mydeł toaletowych
jak glicerynowych, bzowych, rezeda i t p. sortowanych gatunków i jeden **flakon perfumy flieder** lub innej, wysyła polska firma pod adresem **„zur Französin“ Wien, XVIII, Döblingerstrasse, 38.**

Potrzebny jest zaraz
pomocnik handlowy
który obeznany jest **z robotami w piwnicach.** 1619 2 2
H, Fritsch w Krakowie.

Pensyonat żeński
Zofii Maciejowskiej i Wincentyny Falskiej
został przeniesiony 1618 2
na ulicę św. Jana, pod L. 15, dom księżnej Lubomirskiej.

1451 **Pierwsze piętro** 7 0
z balkonem, składające się z siedmiu pokoi, 2 przedpokoi, alkowy kuchni, dwóch poki dla służby i spiżarni, **przy Małym Rynku w domu Dra Śliwińskiego do wynajęcia od 1 października.**

Wina węgierskie
naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy
Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksári-utca 16.
Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim. 1118 26 60

Dwie kufy dębowe
nieużywane, silnie zbudowane, do gorzelni, **tanio do nabycia.**
Bliższa wiadomość **w biurze Świderskiego w Tarnowie.** 1592 1 1

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.